

wowych i z nich, z plewuszył
nił poprzez instancje do Ko-
mitetu Centralnego.

W tym kierunku, mimo róż-
nych słabości i trudności,
zmierzamy coraz wyraźniej
do konsolidacji naszej partii,
umacniania jej wpływów,
zwiększania efektywności de-
tychczasowego przebiegu kampanii
naszymi władzami, zarówno
w całym kraju, jak i świade-
ctwem dalszego postępu na tej
drodce. W większości, choć je-
szcze nie wszędzie, zaobser-
wujemy konferencje sprawozda-
wcze, w których najważniej-
szymi w życiu środowisk spo-
łecznych i zawodowych.

Istotną ich cechą jest reali-
zacja ocen oraz konkret w
formułowaniu zadań. W więk-
szości dotyczących się dyskusji
harmonijnie łączone jest to, co
ważne z punktu widzenia in-
teresów ogólnospołecznych z
tym co lokalne, zakładowe, co
służy lepszej pracy oraz za-
sługę na ludzkich potrzeb.

Takie widzenie spraw jest
ważne dla umacniania więzi

Flag dalszy na str. 2

Biura Politycznego KC PZPR w sprawie obecnej kampanii sprawozdawczej, dokonano analizy dorobku i doświadczeń z pierwszej połowy kadencji, przedstawiono charakterystykę najważniejszych wniosków zgłoszonych w toku kampanii w organizacjach zakładowych, gminnych i miejskich, a na te obecnych uwarunkowań społeczno-politycznych i gospodarczych określano zadania na drugą połowę kadencji. Istota konferencji wojewódzkiej wiąże się przede wszystkim z ważnym spojrzeniem na realizację uchwały IX Zjazdu PZPR, uchwał kolejnych plenarnych posiedzeń KC Partii oraz postanowień z poprzednich konferencji sprawozdawczych wojewódzkich organizacji partii. Wybrane Obrady wypełnione były również wymianą poglądów w sprawach charakterystycznych i specyficznych dla poszczególnych regionów i środowisk partyjnego działania.

Duna, przed-
ciach politycz-
żaków zawo-
ciach młodzi-
erani walki i

niestny konfe-
rencyjny mate-
rialityzmu
owych odbył
których za-
legatów — w
i sekretarz
zwalczyli skon-
przedzie wszy-
obecnym or-
adaniach pro-
Organizacja
przejdzie — u-
żytkowawczy
o osiągnięcia
wieloletniej IX
mienia nacio-
nalitycznych
sławem tego
ję wizerz
czym i spo-
bielizacja sze-

regów partyjnych, a ostatnio
ich wzrost, poparcie społeczne
w wyborach do rad narodo-
wych, systematyczny rozwój
zwłaskich zawodowych przy-
rządów, produkcji i poprawa go-
spodności, polepszenie at-
mosfery społecznej.

Troska o kształtowanie prze-
wodniej, inspiratorskiej roli
w społeczeństwie, znajduje
odbicie w aktywizacji zdecy-
dowanej większości podsta-
wowych ogniw, oddziaływaniu
na rozwój społeczno-gospodar-
czy Białegostoku, wzwycię-
żaniu trudności i niedomagań,
polepszeniu warunków pracy
i życia.

Ta zgodność partyjnych
słów z czynami — podkreślił
mówca — dociera do coraz
szerszych warstw ludzi pra-
cy, co dokumentują oni —
wbrew próbom siania zame-
tu przez przeciwników poli-
tycznych — spokojem i re-

Ciąg dalszy na str. 3

Wilkaneście dni
baz w Na-
redzie, Zabo-
rubiczach i

je 28 maszyn.
a PGR-ów w
wielkolewskim,
leszczynskim,
koszalińskim,
tyńskim, cie-
chawskim. Sy-
tuacja przy
ekipy. W

Służba Bezpieczeństwa Minister-
stwa Spraw Wewnętrznych za-
trzymała w Warszawie uczestni-
ków nielegalnego zebrania twó-
rów Politycznej Konfederacji
Polski Niepodległej.

Było to kolejne nielegalne ze-
branie tej organizacji. Jedno z
poprzednich odbyło się w dniu
22.12.1984 r. w pomieszczeniach
wielkiej Kociola Najświętszej Marii

Pięć- cz
Zadecy

INFORM

znacznie więcej niż w innych, bo 50. Pracy dla nich nie zabraknie bowiem, gdy tylko wykonają obecne zadania, przystąpią do nawożenia pogłównego upraw, a następnie zwalczania chwastów i ochrony roślin przed chorobami.

Po okresie stagnacji, a nawet regresu na początku lat 80-tych obecnie zainteresowanie usługami agrolotniczymi zdecydowanie wzrosło.

Fakty te świadczą o wznowie-
niu działalności antypaństwowej
przez byłych działaczy tzw. KKW
prowadzącej do destabilizacji si-
tuacji społecznej oraz naruszania
ładu i porządku publicznego.

Wobec zatrzymanych organa
MSW wystąpiły do prokuratury
z odpowiednimi wnioskami.

szczęśliw ują sam JA WŁASNA

Wielki

acja radziecka będzie w roz-
wój kierować się zasadą
ówności i jednakowego bez-
względności, wykluczając
tworzenie jakichkolwiek je-
dnostronnych przywilejów dla
których ze stron rokowañ. Hi-
storycznym celem Związku
Radzieckiego jest całkowite i
owszechu wyeliminowanie
broni nuklearnej. Delegacja
radziecka, powiedział dalej
Karpow, będzie prowadziła ro-
zowania w sposób konstruk-
tywny, dając do skutecznych
rozwiązań

WASZYNGTON (PAP) — Delegacja Rady Najwyższej ZSRR, na czele której stoi członek Prezydium Rady, członek Biura Politycznego KC KPZR, Władimir Szerznieki, kontynuuje podróż po Stanach Zjednoczonych.

W sobotę parlamentarzyści radzieccy przebywali w największym mieście Teksasu, Dallas. Przedstawiciele kółkalnych władz oraz mieszkańcy ciepło przyjęli radzieckich gości.

Podczas spotkania delegacji z reprezentantami świata gospodarz Teksasu, gubernator wyraził zainteresowanie poprawą stosunków między ZSRR i USA. Władimir Szerbieczki przedstawił zebrany materiał na temat radzieckiej polityki zagranicznej, dokonał oceny obecnego stanu kontaktów między obu państwami. Spotkanie przebiegało w szczerzej i rzeczowej atmosferze.

Steel u Thatcher

lamach tygodnika „Observer”
przywódca Brytyjskiej Partii
Liberalnej, David Steel.

Tego rodzaju stanowisko
konserwatywnego rządu w
poważnym stopniu szkodzi
zdanem Steela, sprawie po-
koju, osłabia działania na
rzecz niedopuszczenia, aby
wyścig zbrojeni objął rów-
nież przestrzeń kosmiczną.

wyrażenia "jednoznacznego sprzeciwu wobec programu „wojen gwiazdnych” oraz działania na rzecz pozytywnego przebiegu genezyków rozmów ZSRR — USA.

Steele wskazał ponadto na konieczność uwzględnienia w tych rozmowach brytyjskich, nuklearnych sił odstraszania oraz wezwał do rezygnacji przez Wielką Brytanię z planu wyposażenia brytyjskiej floty podwodnej w amerykańskie rakiety typu „Trident-2”.

esem...

os. Dojłidy. Wszystko to jednak mało, mało, mało. (ko)

**"KOZA W KAŻDYM
DOMU?"**

Prawie 55 tys. mieszkań-
ców woj. białostockiego ko-
zysta z gazu płynnego w
butlach. O, przyimowaniu
nowych zamówień nie ma
nawet mowy skoro z roku
na rok zaopatrywanie w to
ródło energii systematycznie
się pogarsza. Szacuje się,
że wkrótce nie będzie w ogó-
le. W ub. r. zaspokojone o-
czywiście w zaledwie 70 proc.
dotyczyło by więc zaopatrzyć
mieszkańców w popularne
mleczki zwane gazami? Mi-
nisterstwo Administracji
i C. Ter. i Ochr. Środ.
rozbilo dobry początek. Za-
żądaniem z 1983 r. pro-
wadziło obowiązek projek-
towania w nowym budow-
stwie wielorodzinnym
techn. węglowych. (ko)

ciąg dalszy na str. 8

Przełomienie Wojciecha Jaruzelskiego

Ciąg dalszy ze str. 1

ze środowiskiem, kształtowania zrozumienia i zaufania między władzą partyjną a członkami, między partią a społeczeństwem.

O osiągnięciach, a lista ich jest coraz dłuższa, staram się mówić z zaskakującą satysfakcją, ale bez nacąganych zachwytów, we właściwych proporcjach w stosunku do niemałych ciężeń, do nierównowagi. Jednocześnie uczymy się, w trybie rzeczowej krytyki, wolnej od unikatów i zawołani, ale także od przejawów i sensacyjności.

Mimo niewątpliwego postępu przed partią stał nadal pytanie, jak uczynić krytykę i samokrytykę ideowo-moralnym weryfikatorem codzienną metodą podnoszenia jakości partyjnych działań. Nie tylko instrumentem nie zastąpi. Oprócz tworzenia wartości wymiernych, służą one wychowaniu naszych szeregow w duchu wysokich wymagań. Kształtują komunistów, ludzi pewnych swych ideowych racji, świadomych swych osiągnięć, ale także przywrócić ich do istniejących jeszcze możliwości oraz do robotniczych, społecznych potrzeb, i dlatego twórczo niezadowolonych.

Właśnie teraz, gdy umacnia się normalizacja a zainicjowane przez partię przemiany przenikają coraz szerzej do praktyki, powinniśmy być szczególnie czujni, aby nie zanikało poczucie społecznej służebności naszej pracy, aby nie słabły wymagania, nie powracało zniechęcenie, skłonność do biurokratycznego dygrygowania i arogancja.

Tkanka odbudowywanej z tak wielkim trudem wiarygodności i społecznego zaufania jest ciągle bardzo cenna i delikatna. Zaufanie zdobywa się powoli, ale szybko traci. Bywa, że jeden postępki niweczy skutki pracy roku, a nawet wielu lat.

Cele i zasady socjalistycznej odnowy to nie hasła „na nie czas”, ani taktyczne manewry. To użyteczna potrzeba, głębokie przekonanie i trwała busola w działaniu naszej partii.

Mówili dzisiaj, zwłaszcza towarzysze Janusiewicz, Górkiewicz, Witke o konieczności walki o wyższą pryncypialność ideową, głębszą świadomość marksistowsko-leninowską, powszechną aktywność i skuteczność działania naszych partyjnych szeregow. W stosunku do sytuacji wyjściowej zrobiliśmy w tej materii dużo, ale w stosunku do potrzeb wciąż jeszcze o wiele za mało. W przeciwnieństwie do wielu dużych, spora część małych organizacji partyjnych, działa jeszcze słabo. Ożywiali się w okresie wielkich kampanii, ale na co dzień, tak potrzebne w środowiskach inicjatywy przejawiała niewiele.

Duży jest ciągle margines bierności. Za polityczne rozchwytywanie i organizacyjne rozprężenie w kulminacyjnym okresie kryzysu placimy i taką cenę, że część ludzi ideowo nieokreślonych, ale aktywnych popędziła, na oślep, i straciła więź z partią, gdy pewna część biernych, którzy nigdy nieczuli swej obecności nie zaznaczyli, pozostała w partii do dziś.

Jeśli mówimy, że najdramatyczniejsze za nami, ale najtrudniejsze przed nami, to mamy na myśli również konieczność głębszego spojrzenia na przyczyny i przejawy bierności. Trzeba na co dzień stosować konsekwentnie zasadę indywidualnej pracy z członkami partii, ich indywidualną ocenę. Nie wystarczy stwierdzenie, że członkowie partii nie zapisał się żadnym postępkiem ujemnym. Chodzi o to, aby legitymował się choćby skromnym, ale konkretnym pozytywnym czynem.

Po Krajowej Konferencji Delegatów, zwłaszcza w drugiej połowie ubiegłego roku, z miesiąca na miesiąc wzrastała liczba wstępujących do partii. Znaczący wśród nowych kandydatów odsetek osób do 30 roku życia otwiera perspektywę poprawy składu pokoleniowego partii. Ubyłki od szeregu miesięcy kształtują się w sposób, który w masowej partii można uznać za normalny. Wzrost liczby wydeleń, przy zmniejszaniu się liczby skreśleń świadczy, że partia zdecydowana jest systematycznie oczyszczać swe szeregi. Istnieją wszelkie dane, aby obecny rok po raz pierwszy od 5 lat, zakończył wzrostem liczby członków i kandydatów partii w stosunku do stanu wyjściowego.

Należy podkreślić, że pod tym względem szczytna organizacja partyjna wyróżnia się pozytywnie. W 1984 r. przyjęło do partii blisko 1500 kandydatów, (trzykrotnie więcej niż w 1983 roku, przy czym ponad połowa z nich to robotnicy i chłopci). Kontynuując te doświadczenia przyjęliśmy z pewnością z niemałym dorobkiem na przyszłość, X Zjazd.

DRODZY TOWARZYSZE DELEGACJI

Zycie i pracujecie w regionie, który liczy się poważnie zarówno w 1000-lecie historii polskiej państwowości, jak i w bilansie wieńcówca, że dzieje ludowe, socjalistyczne 40-lecia.

Nazwa Szczecin kojarzy się dziś z Polską i z polskością, w tym samym stopniu jak nazwy Kraków i Lublin, Łódź i Katowice, Poznań i Gdańsk. Sprawiedliwy wyrok historii nie spełnił się jednak przypadkowo. Został nakreślony w programie komunistów. Został wydany z woli naszego bohaterstwa i jego niezłomnego radzieckiego sojusznika. Został wykonany przez Armię Radziecką i walczące z nią Ludowe Wojsko Polskie.

Mija 40 lat od pamiętnych dni, w których operacje 1 i 2 Frontu Białoruskiego przy chlubnym udziale Armii Wojska Polskiego oraz związków taktycznych artylerii Odwodu Naczelnego Dowódcy WP doprowadziły w krwawych zmaganiach do całkowitego wyzwolenia Pomorza Zachodniego. Białoczerwone surowe granicze zostały białe nad Bałtykiem i Odrą. Wspomniała to karta, chlubny zapis, piękna tradycja w dziejach zmagania o narodowe i społeczne wyzwolenie. I nad Odrą i Bałtykiem szerzą się lat temu w ziemi rozszalała ofiara żołnierska krew, rzucono żołnierzy polskiej terrazności i przyszłości.

Wracaliśmy na te ziemie traktowane w kolejnych państwach niemieckich, po mao-szemu. Od z górą stu lat były one ogarnięte zjawiskiem tzw. Ostflucht — ucieczki ze Wschodu, która była drugą stroną medalu polityki „Drang nach Osten”. Dzieła dopełniła masowa ewakuacja zarządzone przez władze hitlerowskie. Żołnierze zwyciężonych armii zostali na Pomorzu Zachodnim sięgając ponad połowę majątku trwałego zniszczenia, i nie więcej niż jedną czwartą przedwojennej ludności.

Takie oto były fałszywe dziś przez rewanżystowską propagandę elementarne fakty. Dzięki pionierskiemu zapłowi i talentom organizatorów, rosnące szybko polskiej społeczności — co przypominał dzisiaj tow. Strzeszewski — Szczecin i Pomorze Zachodnie w ciągu niewiele lat dźwignęły się z ruin. Region stał się jedną z najlepiej zagospodarowanych części, zintegrowanego, niepodzielnego organizmu socjalistycznej Polski. Już w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, okres panowania niemieckiego, został przesiąknięty pod względem liczby ludności i przysrota naturalnego, potencjału przemysłowego i gospodarki morskiej, nauki, oświaty i kultury, infrastruktury socjalnej.

Cała Polska witała uruchomienie gigantycznego taśmociągu portowego, pierwszy statek pełnomorski zbudowany w szczecińskiej stoczni, uruchomienie Swinoujścia i II takto zasadniczej części wielkiego kompleksu portowego, wypływanie szczecińskich marynarzy i rybaków na morza świata.

Dziś Szczecin należy do 7 najbardziej uprzemysłowionych aglomeracji, a pod względem rozmiarów towarowej produkcji rolnej zajmuje 4 miejsce w kraju. Za te rezultaty — na ogół wyższe od przeciętnej krajowej — należą się robotnikom i rolnikom, wszystkim ludziom rzetelnego i trudnego do słowa szczerzego uznania.

Stapianie się w jedność społeczeństwo osadników przybywających z różnych stron Polski i świata, młodzież mieszkanców, duże ambicje zawodowe i kulturalne, położenie na skrzyżowaniu międzynarodowych szlaków gospodarczych i turystycznych — to tylko niektóre z czynników decydujących o wielowymiarowej preżności tego regionu. M.in. o tym, że na oświato-wel i kulturalnej mapie kraju liczą się uczelnie i szkoły różnych typów, szczecińskie teatry filharmonia, muzea i placówki badawcze, ośrodek prasowy i radiowo-telewizyjny.

Rosnąć tak szybko i wielokierunkowo nie byłoby możliwe bez udziału ludzi. Szczecin dał krajowi począwszy od Budowniczego Polski Ludowej tow. Piotra Zaremby, licznych wybitnych naukowców, architektów, urbanistów, twórców kultury polskiej, wielu mistrzów produkcji i gospodarstwa, gospodarki morskiej i przemysłu, budownictwa i transportu, specjalistów intensywnego, wysokowydajnego rolnictwa.

W pierwszym okresie powojennego rozwoju, region wsiłgał kadry z różnych stron kraju. Dziś spłaca ten dług z nawiązką. Wielu ukształtowanych tu działaczy, pracuje dziś w Komitecie Centralnym, we władzach państwa, w instytucjach o ogólnokrajowym znaczeniu. Potwierdza to, że pionierskie warunki sprzyja-

ją rozwojowi, uczą i hartują, sprzyjają politycznej dojrzałości i nawykowi społecznego działania.

TOWARZYSKI I TOWARZYSZE!

Organizacji partyjnej, klasie robotniczej i całej społeczności naszego regionu, przyszłość przesyła wiele trudnych prób. Można powiedzieć, że dramaturgia związana z wydarzeniami grudniowymi 1970 roku oraz kryzysem ostatnich lat, znalazła tutaj stępną, ostrą wyraz. Nie jest tajemnicą, że takie pocięcia jak robotniczy protest i porozumienie sierpniowe, siły patriotyczne, prosocjalistyczne ale i kontrewolucyjne, antysocjalistyczne, mają tutaj w Szczecinie czytelny i bezpośredni sens.

Minione doświadczenia podane zostały rzetelnej, krytycznej ocenie. Wynikła z tego pryncypialna i twórcza marksistowsko-leninowska linia IX Nadzwyczajnego Zjazdu naszej partii — linia porozumienia i walki, socjalistycznej odnowy, twórczych reform, odpowiadających hasłu „Socializm tak — wyparcie, nie”.

Nie pozwolimy się z niej zepchnąć. Jest ona i będzie realizowana z całą konsekwencją, po to, by broń socjalizmu i wykorzystać w pełni zawarte w nim twórcze możliwości.

Szczecińska organizacja partyjna, wbrew uślośniamom politycznego przeciwnika, potrafiła przekuć trudne i bolesne doświadczenia, w głębokie i efektywne zaangażowanie w realizację linii naszej partii. W dobre wyniki pracy.

Realizm referatu wygłoszonego przez tow. Miśkiewicz oraz dyskusji na dzisiejszej konferencji, są wybitnym tego potwierdzeniem.

Odczuwalne są zwłaszcza postępy normalizacji. Do związków zawodowych należy już więcej niż połowa ogółu zatrudnionych. Większość związkowców — 68 proc. stanowią robotnicy. Natomiast należałoby oczekiwać szerszego ogarnięcia ruchem związkowym średniego i niższego szczebla technicznego. Współpracując zgodnie członkowie różnych byłych nurtów ruchu zawodowego. Administracja i związkowcy gromadzą doświadczenia we współpracy. Występują oczywiście sprzeczności, różnice opinii. Nie ma w tym nic sensacyjnego. Na odwrót. Jest to naturalne, jeśli w ostatecznym wyniku prowadzi do wspólnego celu jakim jest dobro ludzi pracy i socjalistycznej Polski.

Świadectwem skuteczności oddziaływania partii na naszym terenie jest m.in. dobra współpraca organizacji związkowych z samorządami i pracownikami. Współgospodarstwo swego zakładu człowiek nie staje się automatycznie. To duża droga zdobywania doświadczeń. Kształtowania w pełnym sensie tego słowa klasowej, gospodarskiej świadomości. Rady pracownicze we wszystkich zakładach województwa. Potwierdziło się stanowisko Komitetu Wojewódzkiego, który w pierwszym okresie ich działalności starał się przełamywać wahania i opory zarządców, które wówczas w niektórych organach założycielskich. Zaufanie okazało się rentowną polityczną inwestycją. Samorządy są w większości aktywne, uczą się łączyć interesy zakładu i całej gospodarki, przezwyciężać partykularne tendencje. Dziś jednak trzeba się uczyć jeszcze szybciej, przy czym w trudnych warunkach. Stąd też od samorządów oczekuje się dalszych inicjatyw, służących ulepszeniu organizacyjnemu, postępowi technicznemu, racjonalizacji i wynalazczości, jakości i oszczędności.

Reforma gospodarcza stała się faktem. Trzeba ją i chwalić i krytykować. Chwalić za bezpośredni wpływ na osiągnięty postęp, za coraz lepsze z upływem czasu rezultaty produkcji i gospodarowania. I krytykować za przewlekłość procesu wyzwalania rezerw. Za to że buchalteria strona reformy poszła szybciej, a decydująca o wszystkim strona innowacyjna w niejednym wypadku została w tyle.

Reforma to jednak nie cudotwórca mechanizm. To przede wszystkim aktywność ludzi. To oni rozstrzygają o jej efektach, o spożytkowaniu stworzonych przez nią możliwości. Chciałbym w tym miejscu z satysfakcją podkreślić, że dzięki jednoczesnemu zaangażowaniu Komitetu Wojewódzkiego, administracji, szerokiego aktywności organizacji szczecińskiej na rzecz wdrażania reformy gospodarczej, jej efekty są już wyraźnie widoczne i pożyteczne.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Rok bieżący zamknie realizację planu trzyletniego 1983/85. Poprzedził go cztery lata spadku dochodu narodowego. W rezultacie obniżył się on, licząc w cenach porównywalnych o około 1 bilion złotych. Odpowiada to kosztom wybudowania 400 tys. mieszkań wraz z infrastrukt-

turą, lub też łącznym nakładem na oświatę i ochronę zdrowia przewidywanym w najbliższym dziesięcioleciu tzn. m.in. na 2,5 tys. szkół, 3 tys. przedszkoli, 55 tys. łóżek szpitalnych, 400 ośrodków zdrowia i 280 przychodni.

W dwóch ostatnich latach zdołaliśmy odrobić połowę tych strat, a więc znacznie więcej niż zakładaliśmy na te lata w planie tryletnim. Ale aby osiągnąć poziom na którym już byliśmy i to siemdem lat temu, do odrobienia zostało drugie tyle. Ilustruje to sytuacja w przemyśle stoczniowym. W roku 1981 zdołaliśmy 33 statki o łącznej nośności 360 tys. DWT. W roku ubiegłym już 55 statków o nośności 495 tys. DWT. To już o ponad 1/3 więcej. Ale nadal tylko połowa produkcji z roku 1975, a tym samym i znacznie mniejsze wpływy dewizowe.

W tym czasie inne kraje nie odrobiły strat, lecz zwiększyły swe możliwości rozwojowe, syciłyby lud wolniej, ale szły do przodu. Jest i takie uwarunkowanie, że z uwagi na jeden z najwyższych w Europie wskaźników przyrostu naturalnego, przybyło nas od 1979 roku 2 miliony. Stąd wynika, że ludzi mamy więcej o 6 proc., natomiast dochód narodowy m. in. w wyniku skrócenia czasu pracy jest nadal niższy o 14 proc., a w przeliczeniu na jednego mieszkańca o 18 proc. Do podziału jest więc i mniej i na więcej osób. Jest to winoś nie tylko ekonomiczny, ale przede wszystkim społeczny, moralny.

Wyniki dwóch pierwszych lat planu trzyletniego stworzyły dobre warunki do wyrażenia przekroczenia podstawowych zadań gospodarczych. Tak ocenialiśmy sytuację jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Jednakże po dwóch miesiącach roku bieżącego powstaje obawa, czy nie stracimy tego, co osiągnęliśmy ponadplanowo w ostatnich dwóch latach. Zima okazała się jedną z najbardziej mroźnych w bieżącym stuleciu. Jest ostryjsza niż ta, z 1979 r., która wyrzuciła tak wiele szkód, rozrzucała transport i energię. A jak było teraz? Wystąpiły oczywiście lokalne zakłócenia. Okresowo nie dograno niektórych mieszkań, szkoły, pomieszczenia produkcyjne. Ale gospodarka jako całość zdała ten niezwykły trudny egzamin. Podjęte w porę działania skoncentrowały się zwłaszcza na ochronie warunków pracy i bytu ludności. Zapewniono zwłaszcza dostawy opału do kotłowni i elektrociepłowni. Tylko w okresie styczeń — luty zużyto do ogrzewania ponad 3,5 mln ton węgla więcej. Zwiększyło się znacznie zużycie gazu i energii elektrycznej na cele komunalne. Na ogół prawidłowo funkcjonował transport a zwłaszcza komunikacja miejska. W wielu zakładach należało się słowa podziękować za stawianie czoła trudnościom, za ofiarną pracę i służbę w tak nie sprzyjających warunkach, które przebiegały w wielu znacznie bogatszych od nas krajach, spowodowały poważne perturbacje.

Nie oznacza to jednak, że unikniemy negatywnych skutków zimy. Zwiększone zużycie paliw nastąpiło kosztem zaopatrzenia przemysłu i transportu oraz dostaw na eksport. Ucierpią produkcja przemysłowa, budownictwo, gospodarka komunalna, rolnictwo.

W produkcji podstawowych wyrobów, strą jak dotąd wyniosły: 0,5 mln ton stali, 200 tys. ton wyrobów walcowanych, 140 tys. ton stali, ok. 1 mln ton cementu, 50 tys. ton nawozów. W portach morskich przeładowano o 27 proc. mniej towarów. Wydużyły się postoje statków. Prawie o 50 proc. obniżyły się polowy ryb. Tylko na samym zmniejszeniu eksportu węgla stracimy około 180 mln dolarów. Znaczną część tych strat dotyczy zakładów pracujących w ruchu ciągłym, będą więc trudne do odrobienia w fazach bezpośredniej produkcji.

W styczniu w 11 województwach nie oddano do użytku ani jednego mieszkańca. Na tym też woj. szczeciński wygląda bardzo przygnębiająco. Okazuje się, że jeśli nie chcieć, jeśli wykaże się inicjatywę, jakiej mówili tow. Malec i Nankiewicz a nie poszukuje tzw. obiektywnych przeszkód, to można bardzo wiele uczynić. Zalecimy, aby inne województwa przelanowały i wykorzystały dobre doświadczenia szczecińskie w tej dziedzinie. Wreszcie w niektórych regionach kraju trzeba liczyć się z pewnymi ubytkami w ożminach, sadach, warzywach przechowywanych w kopcach. Mogą być opóźnione prace polowe i siewy zbóż.

Całkowity rachunek skutków tej zimy nie jest jeszcze znany. Mówię rachunek, bo są i zyski. Np. spowodowała ona również spustoszenie wśród szkodników zwłaszcza tak dokuczliwych w ostatnich latach stonki. W sumie jednak straty są znaczne. Jeśli ich nie odrobimy to wyraźnie

zagrożony byłby planowany 4 proc. wzrost produkcji przemysłowej a tym samym i wzrost dochodu narodowego. Przystąpienie do odrabiania strat na każdym stanowisku, w każdym zakładzie jest więc nie tylko sprawą produkcyjno-gospodarczą. Jest to wielki problem społeczny i polityczny.

W pozostałych 10 miesiącach mamy do zrobienia więcej niż zwykle. Czy to jest realne? Można zdaniem tak. Jak twierdzą specjaliści z tytułu niezadowalającej jakości części produkcji ponosimy ogromne straty. Na pewno znacznie większe niż z powodu ostrej zimy. Spójrzmy le materiałow. sie surowców, materiałów, energii, niezależnie od tego czy jest mroz czy jest ciepło. Siarka, cement, nawozy, ulegają rozpyleniu i zawilgoceniu. Wyroby walcowane niekiedy przez niewłaściwe składowanie korodują, a przez niefrasobliwe użycie idą w wiry. Przeprowadzone kontrole dostarczają wielu takich przykładów.

Zatrzymam się tutaj na tej sprawie, ażeby podkreślić potrzebę szczególnej mobilizacji, a jednocześnie pokazując szanse jaka stwarza wiele rezerwy, tkwiące jeszcze w sferze jakości produkcji i w ogólne efektywności gospodarowania.

Wyniki tego roku zdecydują ostatecznie o realizacji zadań planu 83-85, a tym samym o wysokości warunkach planu 5-letniego 1986-90.

Co wynika z dotychczasowych prac nad przyszłą 5-letką? Wewnętrzne i zewnętrzne warunki gospodarowania będą trudne. Ciężar obsługi zadłużenia nie będzie mniejszy. Coraz ostrzejsze będą wymagania wobec polskich towarów ze strony rynków zagranicznych i to w obu obszarach płatniczych.

O wydajności, o jakości produkcji decyduje uzbrojenie pracy. Coraz więcej środków trzeba będzie więc przeznaczać na odnawianie fizycznej i technologicznej przestarzałych maszyn i urządzeń. Coraz mniej niż i niewłaściwie droższe będzie przyrost surowców i materiałów, zarówno z produkcji krajowej jak również z importu.

Procesy demograficzne układają się w taki sposób, że przyrost rąk do pracy będzie niewielki, a przyrost dzieci i ludzi w tzw. wieku poprodukcyjnym coraz większy. Potrzeba na odcinku ochrony środowiska naturalnego są tak rozległe, że sytuacja może być jedynie fatalna. Odczuwacie to i we własnym województwie. Mimo wielkich nakładów nie zdołano zahamować procesu degradacji środowiska naturalnego. Teren obejmujący miasto Szczecin i Swinoujście oraz Police zaliczony został do obszaru zagrożenia ekologicznego.

Takie są uwarunkowania. Nie dotyczą tylko nas. W mniejszym lub większym stopniu rzucają się na rozwój większości krajów na świecie. Jedne państwa potrafią radzić sobie z nimi lepiej, inne gorzej.

W jaki sposób my zamierzamy i powinniśmy im sprostać?

Najważniejsze jest przyspieszenie postępu technicznego, rozwoju krajowej myśli technicznej, jej zastosowanie w praktyce gospodarczej. Podejmijmy tym celu cały kompleks przedsięwzięć: modernizację, racjonalizację, kadrowych. Wydać swięty nakazy. Utworzyć Został Komitet ds. Nauki i Techniki. Dajmy do organizacji integracji badań i produkcji. Wzmacnijmy siłę ekonomicznej motywacji wynalazczości i racjonalizacji. Podnosimy społeczną rangę wynalazcy i racjonalizatora. Tworzymy długookresowe gwarancje korzystnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi.

Doskonalszy system kierowania gospodarką łącząc walory centralnego planowania z samodzielną przedsiębiorstw, inicjatywą i dynamizmem załóg pracowniczych. Nie wystarczy się nam w pełni ująć. Co do zasad panuje zgoda, że praca musi być szanowana. Że za dobrą pracę trzeba dobrze płacić. Że nie stać nas na szatanie surowcami, materiałami, energią, że jakość jest zadaniem nr 1. Że taki będzie wzrost dochodu narodowego, jaka poprawa efektywności gospodarowania itd.

A praktyka idzie często swoim torem. Postęp jest nierównomierny, niewspółmierny do realnych możliwości. Mówiliśmy o tym na ostatnim XVIII Plenum Komitetu Centralnego. Jego uchwała jest w pełni aktualna. Nadszedł czas, aby przede wszystkim bardziej skutecznie działać. Uśwadać to, co przeszkadza, co nie pozwala, co hamuje postęp. Tworzyć i umacniać to, co przyspiesza rozwój, poprawia efektywność. Tym celem poświęćmy będzie ogólnokrajowa narada w sprawie systemu funkcjonowania

gospodarki w najbliższym 5-leciu.

Nie przestajemy być krajem paradokso. Przedsiębiorstwa nagminnie narzekają na fluktuację, na brak rąk do pracy. Np. w naszym województwie na każdego poszukującego pracy przypada 85 ofert. Ale co się okazuje: w styczniu Wojewódzki Wydział Zatrudnienia zorganizował „głędę pracy” dla emerytów, rencistów oraz kobiet, które przebywały na urlopiach wychowawczych i poszukują pracy w niepełnym wymiarze czasu. Na głędę zaproszono ok. 100 zakładów. Zgłosiło się 28 z ofertą 1000 miejsc pracy. Kandydatów zaś do zatrudnienia przybyło 6 tys. Co z tego wynika? Ci co niby chcą chętnych do pracy, w rzeczywistości nie są bardzo ich poszukują, a ci co niby nie garną się do roboty chętnie by ją podjęli.

Niestety, proszę towarzyszy, skłonnych do narzekania na trudności jest ciągle więcej, niż gotowych przezwyciężyć je z pomocą wszystkich możliwych sił i środków.

Tak mocne akcentowanie braków, zaniedbań i zagrożeń nie może oznaczać pomniejszania osiągniętego w ostatnich latach postępu. Jest on w świetle różnorodnych trudności, przeciwności, kłód rzeczonych nam pod nogi rzeczy ogromny. Zawdzięczamy go inicjatywie i ofiarności pracy jakże licznych przedsiębiorstw, spółdzielni, gospodarstw rolnych, biur projektowych itd., które robią coraz więcej i lepiej. Są wzorem dla innych. To określa zarazem jak wielkie są nasze rezerwy, jak duże moglibyśmy uzyskać „wyrównując front”. Odpowiedzialni są za to konkretni ludzie. Musimy, będziemy zaostrzać wymagania wobec ministrów, przedsiębiorstw, administracji państwowej i gospodarczej. Oczekujemy takiego samego podjęcia na własnym gruncie od rad narodowych, samorządów terytorialnych i pracowniczych, od związków zawodowych. To nasz wspólny obowiązek. To wielkie zadanie dla całej partii.

TOWARZYSZE!

Spółeczność Ziemi Szczecińskiej wychodzi ze stanu głębokiego rozdarcia. Choć porozumienie nie stało się jeszcze procesem powszechnym, a rezerwy — jak wskazywano z tej tribuny — dalekie od pełnego wykorzystania, postępy są widoczne, namacalne.

Walka klasowa trwa, ale sytuacja w klasie robotniczej zmienia się na lepsze. Demagogiczne hasła i destrukcyjne działania przeciwnika przestają znajdować w szalonych posłuch. Jest to osiągnięcie o wielkim ciężarze gatunkowym.

Trzeba iść dalej. Coraz szerzej docierać do wahaających się, jeszcze obolałych i nieufnych. Znaczenie wzmoć oddziaływanie na młodzież. Codziennie, bezpośrednio pracować z najbliższymi klasie robotniczej oddziałami inteligencji — inżynierami, Technikami, ekonomistami w przedsiębiorstwach.

Za nami bezprecedensowe w dziejach partii XVII Plenum Komitetu Centralnego. Nie było ono jednorazowym aktem obywatelskim na zdobywanie pokłasku. Zgodnie z wolą IX Zjazdu pogłębiło on, trwałe robotniczy kurs naszej partii. Sprawy postawiłmy uczciwie. Wystąpiliśmy przeciwko uproszczeniu. A jednocześnie szeroko i pryncypialnie wysłaliśmy na spotkanie temu, co w robotniczych dążeniach słuszne, w pełni uzasadnione. Do tych dążeń należą przestrzeganie socjalistycznych zasad sprawiedliwości społecznej — począwszy od uzależnienia poziomu zarobków od faktycznego wkładu pracy. Przeciwdziałanie rozwydrzeniu kombinatorów i spekulantów. Zwiększenie faktycznego udziału i wpływu robotników na działalność partii, organów przedstawicielskich, organizacji społecznych i instytucji życia publicznego. Udział w procesach kontroli własnego zakładu i różnych dziedzin życia. Rozwinięcie systemu konsultacji, w którym robotnicza opinia powinna zajmować miejsce.

Postanowienia XVI Plenum mają dla naszej partii trwałą, programową wartość. Są i muszą być konsekwentnie realizowane. Przypomnijmy wielką robotniczą ułębłość naszą konsultację. Jej wyniki zostały opublikowane i sponularyzowane. Są w pełni brane pod uwagę przy podejmowaniu kolejnych decyzji; m. in. w polityce socjalnej, sprawach zwiększania uprawnień związków zawodowych, trybu uruchamiania inspekcji robotniczo-chłopskiej, systemu krutacji na wyższe uczelnie.

Coraz wyraźniej zaznacza się napięcie robotników do partii i wzrost ich liczby w gronie partyjnego aktywny oraz w różnych ciałach kolegiatnych. Godna upamiętnienia jest Wasza inicjatywa utworzenia w zakładach pracy szerokiej grup bezpartyjnego aktywny robotniczego, jako swego rodzaju inspiracyjno-doradczego zaplecza dla kierownictwa organizacji partyjnych.

Oczywiście, to niekiedy pierwsze kroki, ale we właściwym kierunku. Nie chodzi tu o wywyższenie klasy robotniczej kosztem innych środowisk ludzi pracy. Klasowy egoizm był i jest obcy świadomym robotnikom. Rzecz w tym by zwiększać ich wpływ, umacniać ich pozycję. Jest to bowiem równoznaczne z wpływem i pozycjami socjalizmu.

Jak wiadomo, najbliższe plenum Komitetu Centralnego poświęćmy kompleksowemu rozpatrzeniu problemów inteligencji, jej powinności w socjalistycznej Polsce. Partii, samej inteligencji, całemu społeczeństwu potrzebny jest obraz pełny, wnikliwy i sprawiedliwy, odpowiadający różnicom, a niekiedy i konfliktom, jakie występują w poszczególnych grupach i środowiskach tej warstwy społecznej. Wzrost roli inteligencji — 12-krotnie licniejszej dziś, niż przed wojną, kadry wykształconych fachowców — jest naturalną konsekwencją socjalistycznego rozwoju kraju, przemian i potrzeb cywilizacyjnych i kulturalnych.

Praca przygotowawcza do plenum zmierza do tego, by wspólnie z zainteresowanymi znaleźć trafną, przenikliwą, oświeceniową i zasadniczą odpowiedź na zasadnicze pytania: wypychanie przez inteligencję jej zadań wobec Ojczyzny znajdującej się w potrzebie; co zrobić, by na marne możliwości, polepszyć warunki pracy inteligencji? Na jakich zadaniach skupić siły i środki, by zwiększyć tempo postępu, szybciej odrabiać stracony czas?

Szczecin, Pomorze Zachodnie ukształtowały w powojennym 40-leciu niemały potencjał przegranych sił, dobrą tradycję patriotycznej służby. Rzeczowa analiza i trafne wnioski z dzisiejszej konferencji przyczyniają się z pewnością do wniesienia wartościowego wkładu do uchwały XIX Plenum, a następnie jej konsekwentnej realizacji.

Z uwagą wysłuchałem Waszych opinii o działalności perspektach rozwojowych PRON. To naturalne, że w klimacie Ziemi Szczecińskiej ten młody ruch rozwija się i krzepnie. Partia jest szczerze zainteresowana w jego rozwoju, autentycznie, dynamika działania odpowiadała potrzebom historycznej chwili.

Pragnę na tym też podkreślić znaczenie rozwijającej się akcji budowy 50 szkół na 50-lecie Ziemi Szczecińskiej oraz podjętej w Stoczni im. A. Warskiego inicjatywy czynów społecznych na rzecz Uniwersytecie Szczecińskiego. To piękne przykłady przezwycięzania klimatu niemożności, odradzania najlepszych tradycji aktywności społecznej.

Towarzysze!

Trwają wytyczne programowe są i pozostaną uchwały XVII Plenum. Ostatnie miesiące w całej rozciągłości poświęćmy ich służeniu.

Trochę próbie poddała nasza państwową i obywatelską dojrzałość sprawa wprowadzenia i zabójstwa ks. Popieluski. Przeprowadzony w pełnym majestacie prawa proces sprawców wykazał, że socjalistyczna praworządność rozumiany integralnie, bez jakichkolwiek ograniczeń czy wyjątków. Prawo jest jedno i wszystkich jednakowo obowiązuje. Aby bezpiecznie było państwo, bezpiecznie musi być każdy obywatel. Aby bezpieczny był obywatel, bezpiecznie musi być państwo.

W socjalistycznej Polsce nie może być enklaw. Fakty bezprawia, przestępczości, niezależnie od tego pod jakim szyldem, w jakich kosztach i z jakimi hasłami występowałyby ich inicjatorzy są i będą bezwzględnie piętnowane.

Takie jest i będzie stanowisko naszej partii. Dyktuje je troska o pomysłowość naszego narodu, o autorytet ludowego państwa. Daje nam to jednocześnie nie tylko formalne, ale i moralne prawo by zaostrzyć wymagania w zakresie przestrzegania prawa przez wszystkie środowiska, przez każdego obywatela. Wielu dyskutantów, m.in. tow. tow. Sperczyński, Cichecki, Kamiński, Fronczak wypowiadali się w dyskusji na temat niepokojących zjawisk i faktów w postępowaniu części kleru. Na tym też pragnę podzielić się pewną refleksją.

Nieodłączną częścią polskiej obecności na „ziemi po wiekach odysejskiej”, jak to nje-nie nazwał o. papież Jan XXIII, jest obecność Kościoła Katolickiego.

Z szacunkiem wspominał kombatancki księż kapełanów z 1 i 2 Armii Wojska Polskiego. Łączymy oni żołnierski obowiązek z duszpasterską powinnością, krzewiąc wiare i prawdę, że od ziem niastowskich naród nasz nigdy więcej odepchnąć nie jest pozwoli.

W wyniku powrotu Polski na Ziemi Zachodnie i Północne, zwiększył się ogromnie stan posiadania Kościoła Katolickiego. Uzyskał on na tym obszarze prawo własności do prawie 5 tys. kościołów i kaplic oraz 1,5 tys. budynków.

Mimo trwającego przez wiele lat nieustępliwego i czysto wręcz nieprzejmownego Polscy stanowią niektórzy kościół Kurii Rzymskiej, a zwłaszcza Plusa XII, polski Kościół Katolicki zapuszcza głębokie korzenie na polskiej oświato-wie. Podkreślamy z uznaniem, że przyczyni się i przyczynia do jej nierozdzielnej zwanizacji z Macierzą.

Pełni tu swe funkcje duszpasterskie ponad 4 tys. księży, działają blisko 5 tys. kościołów i kaplic. W toku budowy znajduje się wiele nowych obiektów sakralnych i przykościelnych. W seminarach duchownych na Ziemiach Zachodnich i Północnych kształcą się liczne szeregi alumnów.

Są to fakty wiele wymowne. Niestety nie dla wszystkich jednakowo wymowne. Świadcza o tym zdarzające się i tutaj jatrzące kłamania, upolitycznione spektakle i szopki oraz inne ekcesy i gesty niegodne miejsca kultu religijnego. Można odnieść wrażenie, że to nie bezmyślna bohaterstwa żołnierska dzieci, których ok. 800 tys. poległo na tych ziemiach, nie krew polskiego żołnierza, nie myśli polityczna partii, polskiej lewicy, nie twarde stanowisko radzieckie w Jaltie i Poczdamie, lecz wyłącznie cudowne zdarzenie losu, przywróciło polskości nad Odrą i Bałtykiem.

Spiewa się o wstydliwym piasku, o rodnym wodzie, ale północy chlubnej historii, w tzw. współczesnej „Ojczyźnie” wolna racz nam wrócić panie”. Chciałoby się zapytać: czy Ojczyzna „wolna” od Bugu do Warty? Wolna od czego? Od polskiego Szczecina i polską katedrą, polską stocznia, wkrótce polskim uniwersytecie? Ojczyzna „wolna” od gwarancji bezpieczeństwa, lecz za to hojnie obdarzona bezrobociem?

A może Ojczyzna „wolna” od polskich diecezji i polskich ordynariuszy, natomiast zarządzana na Ziemiach Zachodnich przez protonotariusza Wotke z Hildesheim, czy przez pralata Koeniga z Muenster, który do dziś, do tej chwili sprawuje funkcję „wizytatora apostolskiego dla diecezji Breslau”?

Smutne to, czasem zatrważające, a nawet głęboko niepokojące. Ale na szczęście nie są słowami, ale słowami, które widać, że są słowami, które widać, że są słowami, które widać, że są słowami,

Przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego

Ciąg dalszy ze str. 2

Kierując się należycie pojętym interesem własnym oraz względami ogólnopolskiego bezpieczeństwa i stabilizacji, rekonstruuje swe stosunki z Polską. Pozostaje jednak niewielką, lecz wpływową grupą krajową, która nie rezygnuje z prześladowania Polski. Szkoła one naszym krajowi wszędzie, gdzie można, od płaszczyzny ekonomicznej po Komisję Praw Człowieka ONZ. Od bezwzględnie manipulowanej propagandy do stery czysto militarnej.

W tym miejscu mała dygresja. Z zainteresowaniem słuchałem wypowiedzi tow. Klamarka, który mówił o sytuacji w Policach, o skutkach działań podejmowanych przez naszych specjalistów przy pomocy przyjaciół z NRD w celu uruchomienia i właściwego funkcjonowania zakładu. Jak bowiem wiadomo w marcu 1982 r. w końcu fazy instalacji urządzeń oraz ich rozruchu specjalistów francuscy opuścili budowę oraz wstrzymali dostawę. Nawet wysłano do naprawy gwarancyjnej skomplikowany zawór został zarekwirowany. Zamysł był jasny: kredyt wzięty i prawie wykorzystany, a placówka nie będzie działać, a instalacje w ramach restrykcji będą nieczynne. Oznacza to, że okazuje się, iż polscy inżynierowie zaadaptowali polskie zawory, polskie specjalści uruchomili produkcję, a arestowany zawór do dziś pozostaje w Paryżu. No i na zdrowie.

Towarzysze! Nie ulegamy żadnemu „mechanizmowi na odwrót”, nie uważamy że Polska jest „pętlą świata”. Nie wolno jednak nie zauważać, że w ostatnim okresie agresywny, konfrontacyjny antykomunizm godzi najcięższą i w pierwszej kolejności właśnie w socjalistyczną Polskę.

W ostatnich miesiącach obecna administracja amerykańska weszła w kolejną fazę swej antypolskiej krucjaty. Podjęliśmy decyzję o opracowaniu kolegielno-tom dokumentacji, tzw. białej księgi w tej sprawie. Każdy członek partii, każdy Polak bez względu na swe osobiste zapatrywania powinien poznać próby i mechanizmy szkodzenia polskiej gospodarce i tym samym całemu narodowi, między innymi USA, postępującego wbrew kraju, z którym się nie tylko nie ma zamiaru utrzymywać normalne stosunki. Stanom Zjednoczonym nie wystarczyło paraliżowanie związków z amerykańską technologią dziedzin produkcji w Polsce. Nie wystarczyło narwanie między państwami

umów, podeptanie nienaruszalnych zasad prawa międzynarodowego w tym koronnej zasady „pacta sunt servanda”. Nie wystarczyło trwanie już od czterech lat montowanie żelaznej kurtyny wokół Polski.

Pojawiają się nowe chwytły, najpierw oferuje się Polsce przywrócenie praw połowowych na wodach amerykańskich. Zaraz potem okazuje się jednak, że kwoty połowowe zostają zredukowane poniżej granicy opłacalności. Najpierw parafuje się porozumienie o wznowieniu regularnej komunikacji lotniczej, a zaraz potem odwołuje jego podpisanie, pod pierwszym z brzegu pretekstem. Najpierw proponuje się wznowienie wymiany naukowej i współpracy badawczej, a zaraz potem odwołuje się zapowiedziane rokowania.

Jeśli tak ma wyglądać „normalizacja po amerykańsku”, to rzeczywiście trzeba będzie poczekać. Warunki „normalizacji po polsku” są proste i dobrze znane. Oparcie na szczerze i wzajemnie korzystnych zasadach.

Taka zasada jest poszanowanie suwerenności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i powstrzymanie się od ingerencji w nasze sprawy wewnętrzne.

Taka zasada jest równoprawność w stosunkach dwustronnych i przestrzeganie międzynarodowych norm, umów i porozumień.

Taka zasada jest jednoznaczne uznanie nienaruszalności granic Polski i podstawowych przesłanek jej bezpieczeństwa.

Polska zawsze deklarowała chęć unormowania stosunków z krajami wiarygodnymi. Pomimo zablokowania przez kraje NATO z początku 1982 roku rozmów w sprawie refinansowania długów, staraliśmy się podtrzymać kontakty oraz byliśmy gotowi do podjęcia rozmów. Na początku 1984 roku wznowiono negocjacje, przy czym Polska, jako wyraz dobrej woli, uregulowała część zaległych zobowiązań. Pod koniec ub. roku osiągnięto wstępne porozumienie w sprawie tzw. refinansowania. Jedyną z elementów tego porozumienia była normalizacja stosunków finansowo-kredytowych pomiędzy Polską, a krajami wiarygodnymi.

W bieżącym miesiącu odbyło się kolejne spotkanie w ramach Klubu Paryskiego. Jednakże stanowisko krajów wiarygodnych „ustąpiło” się. Wyusunęły one nowe żądania i w jakimś sensie odnieśli się do istoty porozumienia. Natomiast Polska podtrzymała swoją gotowość prowadzenia rozmów na bazie pragmatycznej, całościowej, uwzględniającej interesy i możliwości obu stron.

swym wskazal na niezbędność starań o rozwój szeregów partyjnych, oczekiwanie zadań od członków partii, organizowanie zebrań otwartych.

Z dużym zainteresowaniem przyjęto wystąpienie Jarosława Zakrzewskiego, który bardzo krytycznie ustosunkował się do pracy organizacji partyjnych na białostockich uczelniach, a zwłaszcza na Filii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie nie brak wrogich przejawów. Ponieważ sytuacja na Filii UW była krytycznie oceniana i przez innych dyskutantów, zabrał głos zastępca członka KC, prof. Jerzy Niemcewicz. Potwierdził on zaistnienie negatywnych zjawisk, oświadczając, że są one skutkiem penetracji zewnętrznej, z Warszawy, gdzie uczyli się, a następnie wrócili do rodzinnego miasta. Dlatego zachodzi konieczność podjęcia przez instancje partyjne zdecydowanego działania, nawet z zastosowaniem radykalnych decyzji w stosunku do zaistniałych pracowników prowadzących młodzież na manowce.

Troska o patriotyzm, w duchu socjalistycznym wychowanie młodzieży, przebiegała też w wypowiedziach Marianny Cylwik, Wiktora Wierzbickiego i innych dyskutantów. Jak bardzo wiele jest do zrobienia w walce o młodzież, dowiódł Józef Cudowski, podając niepokojące dane o wzroście przestępczości w mieście, zwłaszcza młodych wiekiem, pasyżujących ludzi.

Mocnym głosem o powinnościach członków partii w pracy zawodowej i w miejscu zamieszkania zabrzmieli wypowiedzi Jana Aljurewicza i Czesława Adamskiego. — Kto jest członkiem partii — mówili — powinien to okazywać odzwrotnie na każdym miejscu. Niech ludzie wiedzą, czym się zajmujemy, jakie mamy cele, co chcemy dla nich, miasta i dla kraju zrobić.

W dyskusji wiele miejsca zajęły też sprawy społeczno-gospodarcze miasta. Mówili o nich m.in. Jerzy Kuźmiński, Wenancjusz Panek, Stefan Bednarz, Sergiusz Plewa, Stefan Bauer, Czesław Chociej, Tadeusz Naczas i Zygmunt

Sprawa poniekąd nową i znaczącą jest fakt, że w ostatnim momencie Republika Federalna Niemiec wzięła na siebie w Klubie Paryskim rolę „oddziału szturmowego” wobec Polski. Intencje rządu RFN musimy mierzyć nie według dyplomatycznej retoryki, lecz na podstawie konkretnych faktów, w tym w dziedzinie ekonomicznej. W dobrych stosunkach z Republiką Federalną jesteśmy szczerze zainteresowani. Pragniemy, aby porozumienie i współpraca Polski i RFN stały się rzeczywistym ważnym elementem składającym się do budowy polityki europejskiej, naszym wspólnym wkładem do dzieła pokoju Europy. W takim właśnie w sumie konstruktywnym duchu przebiegały nasze rozmowy z wicekanclerzem, ministrem Genscherem. Jeśli jednak rząd RFN deklaruje chęć pojednania, i w tym jest samemu czasie uderza w Polskę i Polaków w tak dla nas ważnej sferze finansowej, to tym samym podważa swój autorytet jako partnera w stosunkach międzynarodowych.

Istnieją dobre podstawy do obopólnej pozytywnej współpracy PRL i RFN w zgodzie z duchem i literą Helsinek, a przede wszystkim na nie-wzruszalnej podstawie układu z grudnia 1970 roku. Innej możliwości nie ma i nie będzie. W końcu to z języka niemieckiego pochodzi słowo „realpolitik”, które przyjęło się w tym innych językach.

Drodzy Towarzysze, Drodzy Szczecinianie! My, i jako Polacy, i jako komuniści, jesteśmy z natury optymistami. Mammy do tego powody. Naród nasz niejednokrotnie podbijany, a nawet skazywany na zagładę, „wybił się na niepodległość”, przetrwał wbrew wszystkim przeciwnościom. Z ruin i zgłiszcz dzwignął swój kraj, zbudował nowoczesną gospodarkę, rozwinął imponującą naukę, oświatę, kulturę. Dziś również krok po kroku, wytrwale i konsekwentnie przezwycięża różnorakie trudności. Buduje lepszą, pomyślniejszą przyszłość.

Po tej drodze prowadzi nas partia, rok bieżący, to kolejny etap naszych wysiłków. Uważamy za szczególnie ważne skoncentrowanie ich na o-cenie wykonania i wyegzekwowanie podjętych w ostatnich latach uchwał i decyzji. Liczymy, że szczecińska organizacja partyjna wywiąże się chlubnie z tego zadania. Dziękując serdecznie w imieniu Komitetu Centralnego i Biura Politycznego za Własną sumienną pracę, jednocześnie życząc, by spełniała się zawsze nasze wspólne, najsłodsze pragnienie — dobro narodu, pomyślność Ojczyzny.

Olszewski. Główne kierunki działania — stwierdzano zgodnie — powinny pójść w rozwój budownictwa mieszkaniowego, rozbudowę urządzeń komunalnych, bazy lecznictwa i oświaty oraz placówek handlowych. Postulowano powołanie przy Urzędzie Miejskim pracowni urbanistycznej i zespołu koordynującego działalność inwestycyjną.

Rozbudowę miasta i poprawę życia w nim ludność wiązano z efektami produkcyjnymi, zaangażowaniem w zwiększaniu i polepszaniu jakościowo-wyrobów rynkowych. Tym dążeniem powinna sprzyjać współpraca dy-rekcji z organizacjami zakładowymi, co do której w niektórych przedsiębiorstwach są zastrzeżenia. Nie bez powodu wielu dyskutantów, jak Jerzy Kindziuk i Aleksander Sienkiewicz, wskazywało na zachowawcze postawy wielu dyrektorów, kierowników i mistrzów, na przykład w stosunku do związków zawodowych. Różne nie najlepsze przykłady dowodzą o potrzebie wnikliwej oceny kadry kierowniczej.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos i sekretarz KW — Włodzimierz Kolodziejuk. W swej dłuższej wypowiedzi pozytywnie ocenił działalność Egzekutywy i Komitetu Miejskiego w życiu politycznym i społeczno-gospodarczym miasta, ale wykazał też niedomaganie zwłaszcza w pracy podstawowych oświat. A przecież — podkreślił — partia prowadzi przez swoich członków. I sekretarz KW wymienił kilka najważniejszych zadań miejskiej organizacji, jak rozszerzenie pracy na całe robotnicze zakłady, umacnianie zwartości szeregów, zacieśnienie współpracy z aktywnym robotniczym co wpłynie na wzrost liczebny i strukturę, wspieranie samorządów pracowniczych i związków zawodowych, udzielanie większej pomocy organizacjom młodzieżowym, zacieśnianie więzi z ludźmi pracy i pozyskiwanie społecznego poparcia.

Konferencja — w podjęcie uchwały — przyjęła zadania do pracy KM, KZ i POP na druga połowę kadencji.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Wspólnie łatwiej i różnie

Ojciec był gospodarzem na medal. Budził szacunek i uznanie mieszkancom okolicznych wsi. Dziś ma ponad 80 lat, jest na emeryturze. Sier gospodarstwa przejął syn. I on nie chce być gorzej. Kontynuując rodzinne tradycje, stara się powiększyć produkcję, bardziej ją unowocześnić. Nie boi się ciężkiej pracy, nie raz od świtu do nocy. Już jako mały chłopak pomagał przy smaku. Nie zniechęcała go, pozostał na wsi, to gdzie się urodził i wychowywał.

Rozpoczął samodzielne gospodarowanie w 1976 roku. Czarnaśkie hektarów dobrej ziemi; podstawowe budynki inwentarskie. Solidna podstawa, jak na początek. Chęć jednak więcej osiągnąć, trzeba postawić na specjalizację. Wybrał chów niosek. Nie na długo. Ze względu na brak odpowiednich pomieszczeń trzeba było pomyśleć o innym rozwiązaniu. Może owczarstwo? — pomyślał młody Biryko. Czemu nie.

Po ojcu zostało 30 sztuk. Drugie tyle dokupił. Niestety, była to zbieżność. Musiał więc wybrać coś lepszego. Powoli rozrastało się stado, głównie z własnej hodowli. Obecnie liczy ono 70 sztuk i tyle samo młodzieży. Pasze przygotowuje we własnym zakresie. Głównie stosuje zboża (jęczmień, pszenica i owies) oraz w niewielkim stopniu buraki. Mieszanki CJ, które najbardziej nadają się dla owiec, trudno dostać. Zresztą jest to forma użytkowa, na którą nie otrzymuje się przydałów, tej paszy przemysłowej.

— Oprócz tego prowadzę tuż świni. Co roku odstawiam po kilkanaście sztuk. Znalazło się również miejsce dla czterech krów. Efekt — 20 tys. litrów mleka trafiło do miejscowych mleczarni. W międzyczasie powiększył się areal gospodarstwa. Przybyło 8 hektarów, pracy również. Uprawa intensywniejsza — po 4 ha pszenicy i jęczmienia oraz niewielką ilość owsa. Mam gleby pszenno-buraczane i skłoda je marnować na żyto. O tym, że ziemia są dobrą jakości świadczą plony — z reguły w granicach 50 kwintali z hektara.

Aha, o tym bym zapomniał. Zajmuję się jeszcze na-

Suwalskie mleczarstwo

W tych dniach ukazał się kolejny numer „Spółdzielczego Tygodnika Mleczarskiego”. Zapewne znajdzie on szczególnie wielu czytelników w Suwalskiem, gdyż jest to numer w całości poświęcony temu województwu. Dziennikarze STM apenetrowali sale województwa, szczególnie uwagę zwracając na problemy związane z hodowlą bydła mlecznego i przetwórstwem mleka. Efektem tego jest szeroka panorama istniejących osiągnięć, ale i bardzo wielu barier, na które ciągle napotykać rolnicy — hodowcy i pracownicy branży mleczarskiej.

Swego rodzaju podsumowaniem pobytu dziennikarzy STM — poza oczywiście wydaniem „suwalskiego” numeru — było ich spotkanie z sekretarzem KW PZPR i sekretarzem Berdys i wojewodą Kazimierzem Jabłońskim, która stała się okazją do dyskusji o problemach suwalskiego rolnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem produkcji mleczarskiej. (stk)

Z kozuchem po prośbie

WINIEN BYŁ PRODUCENT?

Zastępca dyrektora WPHW w Białymstoku Barbara Bakun pisze m.in.: „W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „GW” 4 lutego br. pod tytułem „O zdeszczonych kozuchach” informuję, że 11 listopada 1984 roku przedsiębiorstwo rozpatrzyło zasadność reklamacji i uznało rozszerzenia klienta za słuszną. W celu wymiany towaru przesłano do producenta w Kurowie zgłoszenie reklamacyjne, ale do połowy grudnia nie uzyskano odpowiedzi. Ostatecznie po wymianie odatkowej korespondencji i rozmowach telefonicznych producent odebrał wadliwy kozuch. Nowy, z przeznaczeniem do wymiany reklamowanego, producent przekazał przez pośrednika (poczta nie przyjmując przesyłek wartości powyżej 50 tys. zł) 12 stycznia, ale do naszego sklepu „Moda Damska” wyrób trafił dopiero 5 lutego. W tym też dniu wystosowano do Klienta pismo z prośbą o zgłoszenie się po odbiór nowego kozucha. Ze względu na różnorodność zgłaszanych przez klientów reklamacji mimo do kładnia starych nie mamy możliwości natychmiastowej wymiany rozprawdzanych artykułów na pozabawione wad.”

A MOŻE HANDEŁ?

Dyrektor ekonomiczno-handlowy Lubelskich Zakładów Futrzarskich w Kurowie Stefan Kubiś sugeruje, że tym razem nawalił jednak han-

się jak w ukropie, by na czas uprzątnąć wszystkie zboże. W ubiegłym roku sponowiażka musielismy skosić 3-hektarowy kawałek. Wkurzyło nas długie oczekiwanie na wcześniejsze zamówienie kombajn. Co innego, gdy dwójce młodych ludzi gospodaruje wraz z rodzicami „w sile wieku”.

— Samemu jest ciężko. Dlatego też pomyśleliśmy z sasiadami, że warto założyć zespół. Tak zawsze łatwiej i różnie. Jeden drugiemu pomoże i doradzi. Jest nas pięciu. To młodzi ludzie o wykształceniu średnim rolniczym, którzy niedawno prze-

siennictwem. Konieczna czerwona i biała oraz trawa kupkowska zajmują około 6 hektarów. Przedtem była wi-klina, ale zniszczono po paru latach rejonizację i trzeba było zrezygnować z jej upra-

wy. Ważną pozycję stanowi len. Zajmuje powierzchnię do 5 ha, w zależności od rodzaju stanowiska. Muszę przypomnieć, że już w latach sześćdziesiątych produkcję nasiennej prowadził ojciec. Tak więc obok owczarstwa przejąłem i tę palczkę.

Dużym ułatwieniem w pracy są maszyny. Posiadam niemal wszystkie urządzenia potrzebne w nowoczesnym gospodarstwie. Wykorzystuje je nie tylko do „obrabiania” swoich pól, lecz także pomagając sąsiadom, nawet z innych wsi. No, ale teraz przyszła moda na kombajny. Większość czeka na skoszenie zbóż tą maszyną. Niejednemu się nie doczeka.

— Dwa, trzy tygodnie trzeba „polać” przy zniwach — wtrąca Walentyna Biryko. — Nie zawsze bywa tak korzystne lato, jak w dwóch ubiegłych sezonach.

— Czasami trzeba uwijać

się wolna działka budowlana. leży bezużytecznie kilkanaście lat. Chciałem ją kupić i tam wzniesić nowe budynki, nawet na 200 sztuk. Mam zgromadzony materiał budowlany, brakuje jedynie pokrycia. Dwa lata sprawa ta „walczy się” po urzędach, i nic.

— Masz gdzie budować się, jest blisko pole. Możesz zresztą wybrać sad za stodołą i tam postawić owczarnię — najczęściej słyszałem taką odpowiedź bardzo ważnego urzędnika. Sad szkoda ciąć, więc sadził go za swych młodości lat. Zresztą tyle się mówi o potrzebie

ochrony środowiska naturalnego. Coś tu jest nie tak. Pole mam na kolonii, oddalonej o kilkadziesiąt metrów. A przecież wiadomo, do owiec trzeba wstawiać czasami po kilka razy w nocy. I jak to wykonać, zwłaszcza zimą? Działka, o którą się ubiegam, jest położona blisko obory; tworzyłoby to jeden ciąg. Urząd motywuje swą odmowną decyzję tym, że być może jakiś rolnik zechce się tu pobudować. Przecież jest dużo innych pól, nawet z zabudowaniami. W naszej wsi było 105 gospodarstw, teraz są 34. Młodszych rolników zostało tylko kilku...

Poza pracą na gospodarstwie państwo Birykowie znajdują czas na działalność społeczną. On jest prezesem koła ZSL, członkiem rady sołectkiej, „Klubu Rolnika”. Pani Walentyna bierze udział w pracach komisji Gminnej Rady Narodowej, jest lawn-

Wychodzimy z ciepłego domu. Na dworze hula śnieżyca. Mróz trochę odpuszcili. Mija kolejny dzień w Nowoberezowie...

GRZEGORZ SUCHOŻĘBSKI

kłemu w kolegium, aktywną członkinią koła gospodyń wiejskich

— We wsi mamy elegancki klub. Prowadzimy działalność kulturalno-oświatową. Otrzymaliśmy za to liczne nagrody. Zapraszamy na spotkania ciekawych ludzi. Odbywają się często imprezy dla dzieci i dorosłych. Jest zestaw różnych instrumentów muzycznych, ale trudno zorganizować zespół, edy jest mało młodzieży.

— Różnorodna działalność prowadzi miejscowe KGW. Pokazy sportowe, smakowitych potraw, kurs krawiectwa, prowadzenie ogródków przydomowych. Ot, takie babie sprawy. Najczęściej spotykamy się zimą, bo wtedy jest więcej wolnego czasu — mówi pani Walentyna. — Byłam przez blisko osiem lat przewodniczącą KGW. Potem przybyła trójka dzieci i musiałam zrezygnować. Jako gospodyni muszę pochwalić zaopatrzenie naszego sklepu. Można dostać herbatę, artykuły żywnościowe, dziewiar-skie, ubrania, obuwie. — Ale długo nie było cukierków — wtrąca się do rozmowy mała Basia. — Na szczęście niedawno mama kupiła.

— Tak, tak — ludzie mają różne opinie o nas, rolnikach. Większość powiada, że śpiemy na piecu a góra pieniędzy sama rośnie. Kto umie i chce pracować na wsi, to na pewno się opłaca. Trzeba jednak harować. Często okrągły dzionek, światło i piątek. Rocznie obróby sięgają u mnie grubo ponad dwa miliony złotych. Jak ktoś chce mieć więcej, musi więcej wytworzyć i sprzedać. To prawdziwa odcieczysta — mówi ALEKSANDER BIRYKO.

Wychodzimy z ciepłego domu. Na dworze hula śnieżyca. Mróz trochę odpuszcili. Mija kolejny dzień w Nowoberezowie...

GRZEGORZ SUCHOŻĘBSKI

Mieszalnia Pasz w Chodorówce Nowej (woj. białostockie), należąca do SKR w Suwałkach, produkuje obecnie ponad 1700 ton mieszanek i około 300 ton koncentratu wysokobiałkowego. Pasze te przeznaczone są do tuczu trzody chlewnej w SKR-ach. NA ZDJECIU: obsługa śrutownika-młynia. CAF — R. SIENKO

O wszystkim czym żyją ludzie i miasto

Ciąg dalszy ze str. 1

telnymi postawami w pracy zawodowej. — Oceniając pozytywnie nasze dokonania — powiedział tow. J. Kowalczyk — nie możemy jednak nie dostrzegać słabości i wciąż trudnych zadań. Są jeszcze organizacje mało aktywne, nie spełniające należnej roli. Wiele do życia pozostawia dyscyplinę, przydzielanie i ewaluowanie od członków partii po-winności statutowych, poziom ideologiczny, zachowanie się członków partii, praca z młodzieżą. Dlatego niezbędna koniecznością jest wzmożenie wymogów w stosunku do każdego członka partii, zwiększenie sprawności działania podstawowych ogniw partyjnych, zwłaszcza w zakładach pracy i oświacie, wzmożenie szkolnego polityczno-wychowawczego.

Szczególna odpowiedzialność i wysiłek potrzebne są w sferze społeczno-gospodarczej miasta, rozwiązywaniu problemów w budownictwie mieszkaniowym i komunalnym, służbie zdrowia i oświacie. Trzeba skutecznie wspierać wszystkie działania ukierunkowane na rozwój miasta, jego produkcję i poprawę życia ludności.

W wielogodzinnej dyskusji zabrało głos 25 towarzyszy. Była to wyjątkowo zaangażowana debata, krytyczna i konstruktywna, skierowana do wewnątrz, do własnych możliwości i powinności. Najczęściej powtarzającym się wątkiem była działalność partii wśród młodzieży i ludzi pracy, jej swartość, dyscyplina, oddziaływanie, wywieranie się ze statutowych obowiązków. Jerzy Konopko zaliczył rannę zawodową nauczyciela, jego pozycję i obowiązki w wychowywaniu dzieci i młodzieży. Do zawodu tego — stwierdził — powinien trafić człowiek o wysokim morale. I takim nauczycielem trzeba pomagać, a rozkład się z tymi, którzy źle wyciągają na młode pokole-

swym wskazal na niezbędność starań o rozwój szeregów partyjnych, oczekiwanie zadań od członków partii, organizowanie zebrań otwartych.

Z dużym zainteresowaniem przyjęto wystąpienie Jarosława Zakrzewskiego, który bardzo krytycznie ustosunkował się do pracy organizacji partyjnych na białostockich uczelniach, a zwłaszcza na Filii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie nie brak wrogich przejawów. Ponieważ sytuacja na Filii UW była krytycznie oceniana i przez innych dyskutantów, zabrał głos zastępca członka KC, prof. Jerzy Niemcewicz. Potwierdził on zaistnienie negatywnych zjawisk, oświadczając, że są one skutkiem penetracji zewnętrznej, z Warszawy, gdzie uczyli się, a następnie wrócili do rodzinnego miasta. Dlatego zachodzi konieczność podjęcia przez instancje partyjne zdecydowanego działania, nawet z zastosowaniem radykalnych decyzji w stosunku do zaistniałych pracowników prowadzących młodzież na manowce.

Troska o patriotyzm, w duchu socjalistycznym wychowanie młodzieży, przebiegała też w wypowiedziach Marianny Cylwik, Wiktora Wierzbickiego i innych dyskutantów. Jak bardzo wiele jest do zrobienia w walce o młodzież, dowiódł Józef Cudowski, podając niepokojące dane o wzroście przestępczości w mieście, zwłaszcza młodych wiekiem, pasyżujących ludzi.

Mocnym głosem o powinnościach członków partii w pracy zawodowej i w miejscu zamieszkania zabrzmieli wypowiedzi Jana Aljurewicza i Czesława Adamskiego. — Kto jest członkiem partii — mówili — powinien to okazywać odzwrotnie na każdym miejscu. Niech ludzie wiedzą, czym się zajmujemy, jakie mamy cele, co chcemy dla nich, miasta i dla kraju zrobić.

W dyskusji wiele miejsca zajęły też sprawy społeczno-gospodarcze miasta. Mówili o nich m.in. Jerzy Kuźmiński, Wenancjusz Panek, Stefan Bednarz, Sergiusz Plewa, Stefan Bauer, Czesław Chociej, Tadeusz Naczas i Zygmunt

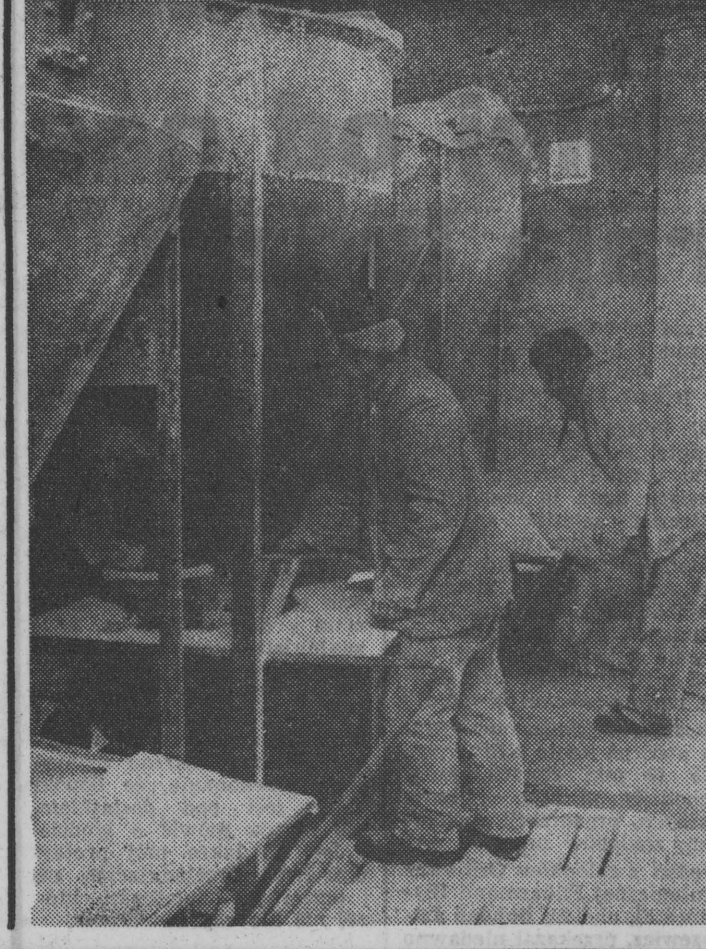
Olszewski. Główne kierunki działania — stwierdzano zgodnie — powinny pójść w rozwój budownictwa mieszkaniowego, rozbudowę urządzeń komunalnych, bazy lecznictwa i oświaty oraz placówek handlowych. Postulowano powołanie przy Urzędzie Miejskim pracowni urbanistycznej i zespołu koordynującego działalność inwestycyjną.

Rozbudowę miasta i poprawę życia w nim ludność wiązano z efektami produkcyjnymi, zaangażowaniem w zwiększaniu i polepszaniu jakościowo-wyrobów rynkowych. Tym dążeniem powinna sprzyjać współpraca dy-rekcji z organizacjami zakładowymi, co do której w niektórych przedsiębiorstwach są zastrzeżenia. Nie bez powodu wielu dyskutantów, jak Jerzy Kindziuk i Aleksander Sienkiewicz, wskazywało na zachowawcze postawy wielu dyrektorów, kierowników i mistrzów, na przykład w stosunku do związków zawodowych. Różne nie najlepsze przykłady dowodzą o potrzebie wnikliwej oceny kadry kierowniczej.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos i sekretarz KW — Włodzimierz Kolodziejuk. W swej dłuższej wypowiedzi pozytywnie ocenił działalność Egzekutywy i Komitetu Miejskiego w życiu politycznym i społeczno-gospodarczym miasta, ale wykazał też niedomaganie zwłaszcza w pracy podstawowych oświat. A przecież — podkreślił — partia prowadzi przez swoich członków. I sekretarz KW wymienił kilka najważniejszych zadań miejskiej organizacji, jak rozszerzenie pracy na całe robotnicze zakłady, umacnianie zwartości szeregów, zacieśnienie współpracy z aktywnym robotniczym co wpłynie na wzrost liczebny i strukturę, wspieranie samorządów pracowniczych i związków zawodowych, udzielanie większej pomocy organizacjom młodzieżowym, zacieśnianie więzi z ludźmi pracy i pozyskiwanie społecznego poparcia.

Konferencja — w podjęcie uchwały — przyjęła zadania do pracy KM, KZ i POP na druga połowę kadencji.

RYSZARD KLIMASZEWSKI



Wielogodzinna dyskusja zabrało głos 25 towarzyszy. Była to wyjątkowo zaangażowana debata, krytyczna i konstruktywna, skierowana do wewnątrz, do własnych możliwości i powinności. Najczęściej powtarzającym się wątkiem była działalność partii wśród młodzieży i ludzi pracy, jej swartość, dyscyplina, oddziaływanie, wywieranie się ze statutowych obowiązków. Jerzy Konopko zaliczył rannę zawodową nauczyciela, jego pozycję i obowiązki w wychowywaniu dzieci i młodzieży. Do zawodu tego — stwierdził — powinien trafić człowiek o wysokim morale. I takim nauczycielem trzeba pomagać, a rozkład się z tymi, którzy źle wyciągają na młode pokole-

Zamiana buba na większy

pie. Gdyby handlowcy dążyli do szybkiego załatwienia reklamacji, składając producentowi prawidłowe dokumenty, wymiana zostałaby dokonana w krótkim terminie. Tymczasem 23 stycznia wystaliśmy za pośrednictwem WZSR w Białymstoku towar zastępczy pod adresem białostockiego WPHW. Pomimo za-wiadomienia o tym fakcie, kurtka została odebrana z WZSR dopiero po ukazaniu się notatki prasowej. Mimo nieotrzymania reklamacji i przy braku współdziałania sprzedawcy dążyliśmy do spełnienia żądań klienta.”

A JEDNAK ZAWINIŁA KLIENTKA

Byliśmy już gotowi do dopisania happy endu, bo handeł się wybronił, producent też (nie mógł sknieć kołucha, bo wskazać reklamacji wynosił w Kurowie w 1984 r. tylko pół procenta w stosunku do całokształtu sprzedaży wartości 3,7 mld zł), gdy z wora wyłożyło sztywno. Poprzednio wytwórca proponował ciuch z jednym krótszym rękawem, uznając to w piśmie za coś naturalnego. Teraz przysłał egzemplarz zbyt obszerny i nieco inny w wyglądzie oraz fasonie (np. kołnier). Klientka owineła się nim dwa razy, bo kłatkę piersiową nie dorosła jej do rozmiarów wymyślonych przez krawca, choć dysponował on poprzednim skroconym, ale dopasowanym egzemplarzem. W ten sposób zamiana buba na bubeł stała się faktem, a zainteresowana odebrała gotówkę tańszą po kwartale bezskutecznych reklamacji o inflacyjnej odsetek. Kto zawinił? Oczywiście Klientka! Mogła nie kupować (apo)

Zadecydują sami zainteresowani

Ciąg dalszy ze str. 1

tydzień — zimą, a wiosną i jesienią — pięć dni nauki. Decyzja o tym jak będzie wyglądała organizacja nowego roku szkolnego, powinna być podjęta do końca czerwca br. i zatwierdzona przez organ administracji państwowej, który nadzoruje daną placówkę.

Instytucje opiekunkowo-wychowawcze będą pracowały sześć dni w tygodniu, a domy dziecka — prowadzone w systemie pracy ciągłej — od 1 września do 30 czerwca.

Tak jak do tej pory rok szkolny będzie składał się z dwóch semestrów: pierwszy od 2 września br. do 1 lutego 1986 r., drugi — rozpocznie się 17 lutego i zakończy 28 czerwca.

Ferie zimowe we wszystkich szkołach zaplanowano na 3 lutego i potrwać do 15 lutego. Przerwy zimową i wiosenną ustalić będzie rada pedagogiczna. Ona też zdecyduje o ewentualnym połączeniu przerw świątecznej z feriami świątecznymi.

Resort oświaty opowiedział się więc za rozszerzeniem uprawnień szkoły w zakresie wyboru szczegółowych rozwiązań dotyczących jej pracy i organizacji roku. (kp)

Resort oświaty opowiedział się więc za rozszerzeniem uprawnień szkoły w zakresie wyboru szczegółowych rozwiązań dotyczących jej pracy i organizacji roku. (kp)

Opis

Ludzie i paszporty

Jeszcze do niedawna sezon w turystyce zagranicznej trwał od czerwca do września włącznie. Obecnie — praktycznie rzecz biorąc — to cały rok. Zmienia się wprowadzić nieco geografii wyjazdów; więcej osób podróżuje teraz do Austrii, Włoch, Francji i Hiszpanii, ale zasadnicze kierunki jakimi są Węgry, USA, Turcja, Bulgaria i Rumunia pozostają bez zmian.

Sporo ułatwienia w wyjazdach za granicę stworzyła nowelizacja ustawy o paszportach, która weszła w życie 31 marca ub. r. a szczególnie przepisy o możliwości wydania do dyspozycji obywatela paszportu z ważnością na pięć lat. Upoważnia on do wyjazdów do europejskich krajów socjalistycznych, bez potrzeby zwracania w tym czasie tego dokumentu do Wydziału Paszportów.

W roku ubiegłym Wydział Paszportów Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Białymstoku wydał dokumenty uprawniające do wielokrotnego przekraczania granicy (wpisy do dowodów osobistych, paszporty) ponad 54,3 tys. osobom, z których 42,8 tys. ubiegalo się o wyjazd do krajów socjalistycznych, a ponad 11,5 tys. do krajów kapitalistycznych. W ub. r. dokonano nowych i zweryfikowano przeszło 18,6 tys. wpisów do dowodów osobistych. Wydano także ponad 14 tys. paszportów dla obywateli, ważnych w ciągu pięciu lat. Wskaźnik dotyczący odmowy wydania takich dokumentów jest doprawdy niewielki i w zasadzie są to przypadki sporadyczne. Dla porównania: w r. 1993 wychało za granicę 32,6 tys. osób.

Fakt posiadania paszportu przez obywatela, bądź też wpisu w dowodzie osobistym sprawiło, że ilość wyjazdów za granicę stała się w zasadzie nieograniczona. Ludzie jeżdżą po świecie. Ale czy rzeczywiście zwiedzają lub do czego przeznaczone to zwiedzanie się ogranicza?

— W ostatnich miesiącach — mówi rzecznik Wydziału Paszportów WUSW w Białymstoku, ppłk Bogdan Szepietowski — otrzymujemy

wiele sygnałów o ujemnych zjawiskach związanych z wyjazdami za granicę. Pojawia się spora ilość wyraźnych fikcyjnych zaproszeń na Węgry, nagłe i nieoczekiwane zniżki cen, a także ogromna ilość kłopotów przy sprzedaży i kupowaniu zaproszeń, przerabianiu tych

Dokąd pędzisz „bazarowy” turysto?

dokumentów, samowolnego wpisywania dodatkowych osób — członków rodzin, a także bliźszych i dalszych znajomych czy też nieznanym. Za zaproszenie na Węgry pobiera się w granicach 6-11 tys. zł.

Bynajmniej nie jako wynik tradycyjnej węgierskiej gościnności należy traktować zaproszenie przez pewnego mieszkańca Białegostoku, niemającego jednocześnie aż kilkunastu osób z Białegostoku i województwa wraz z zapewnieniem pełnego utrzymania i noclegów. Dysponujemy też sporą ilością zaproszeń wystawianych przez mieszkańców Białegostoku — Sandome T., Elenkę P. i Janos B.

Pojawilo się też wiele zaproszeń, wystawianych za odpłatnością w granicach kilkunastu tysięcy złotych lub 10-20 dolarów — przez obywateli tureckich przebywających czasowo w Polsce lub też zamieszkałych w Turcji. Właściciele bądź pracownicy sklepów skórzanych w Istambule — Husnu S., Sanchu H. i Besin wystawili już kilkadziesiąt zaproszeń dla mieszka-

ców Białegostoku. Nihat C. z Istambułu sprzedawał w Polsce zaproszenia po 15 dolarów. Obywatel jugosłowiański, 28-letni Azem A. wystawił dwadzieścia zaproszeń, pobierając po 6 tys. zł lub 10 dolarów.

A oto przykład największy. Student arabski, studiujący w białostockich wyższych uczelniach, wystawiając zaproszenia, gwarantując — i to w czasie gdy sami przebywają w Białymstoku i mieszkają w akademiku — wyżywienie, pobyt, mieszkanie i opiekę lekarską. Stwierdzone też zostało, że niektórzy zaproszenia wykorzystują uzyskując możliwość wyjazdu do odbywania podróży do innych krajów m. in. do Turcji.

Ani te zaproszenia, ani pod-

róże odbywające się na ich podstawie nie mają — o czym świadczy bezspornie protokół sporządzony przez polskich celników zarówno przy wyjeździe jak i powrocie — charakteru turystycznego czy krajoznawczego. Jest to tylko i wyłącznie cel handlowy, niejednokrotnie o wyraźnym spekulacyjnym charakterze.

Nie z chęci zwiedzenia Białegostoku czy katedry Esterskiego wynika kupowanie za odpłatnością posiadania forinów przy wyjeździe na Węgry. Ostatnio aresztowano dwie osoby za sprzedaż takich dokumentów. Zakwestionowano ponad trzysta fikcyjnych druków, których nie zdążyli sprzedać.

— Jaki jest rezultat przedstawiania tego typu „zaproszeń” i „zaświadczeń”?

— Dla zainteresowanych niebystrem przyjemny. Wydajemy wówczas decyzję odmowną, nie wyrażając zgody na wyjazd za granicę. Rozważamy też, w oparciu o odpowiednie przepisy (w szczególności jaskrawych przypadkach) o kresowe wstrzymanie wyjazdów za granicę. Mo-

że to powstrzyma ewentualnych „bazarowych” podróźników, którzy z Białegostoku znają tylko osławioną targowicę przy ul. Vaci, albo wyłącznie rozkład jazdy pociągów ze stolicy Węgier do Miskolca, Kecskemet i Szeged. Oni — jak nam sygnalizują władze białostockie — pobyt w Warnie wykorzystują do odbywania non stop wояży na trasie Warnu — Constanca.

Podobnie reagować będziemy na otrzymywane sygnały o niewłaściwym zachowaniu polskich turystów za granicą lub w czasie przejazdów tranzytowych. Chodzi tu głównie o nadużywanie alkoholu, nielegalny handel, zakłócanie spokoju, naruszanie obowiązków w danym kraju przepisów, tradycji i obyczajów.

Dysponujemy faktami o zatrzymaniu polskich turystów zajmujących się handlem na bazarach i placach na Węgrzech, w Bułgarii i Rumunii. Są też przypadki — o czym informują biura podróży — samowolnego odłączenia się od wycieczek. W roku ubiegłym, po otrzymaniu zawiadomienia o nagannym zachowaniu, naruszeniu dobrego imienia obywatela naszego kraju, w stosunku do blisko dwustu osób zastosowano sankcje przewidziane w ustawie o paszportach.

Ostatnio unieważniono paszporty i wpisy do dowodów osobistych osobom, które w ub. r. miały 9-12 wyjazdów za granicę, a ponadto dopuściły się nielegalnego handlu bądź przemytu liści skory, wyrobów ze srebra, akcesoriów samochodowych, kurtek męskich i damskich, magnetofonów.

— Czyżby te konsekwencje były zapowiedzią ograniczeń w wyjazdach za granicę?

— Nie ma mowy o jakichkolwiek ograniczeniach. Świadczy o tym przetożna na wstępie ilość wydanych paszportów i dokonanych wpisów do dowodów osobistych. Postawa zdecydowanej większości naszych rodaków za granicą nie budzi zastrzeżeń. Zachowują się godnie i właściwie, wykorzystując pobyt na zwiedzenie i wypoczynek. Muszą natomiast liczyć się z konsekwencjami osoby naruszające przepisy obowiązujące w Polsce, jak i w innych krajach.

Rozmawiał: BOHDAN HRYNIEWICKI



Zespół Ochrony Dóbr Dziedzictwa Kultury Narodowej Rady Kultury, obradujący nad problemami rzemiosła artystycznego, wyraża niepokój o jego stan. Boryka się ono z brakiem materiałów, nie ma właściwego szkolenia, nie jest rzemiosłem artystycznym preferowane w systemie podatkowym.

Ponieważ sytuacja ta utrzymuje się od lat, rzemiosła artystyczne należą do zawodów wygasających i są uprawiane przez ludzi, mocno wiekowych. Wzrost Nierodowej Rady Kultury zaproponował szereg wniosków zmierzających do poprawy tej sytuacji, gdyż samo nadanie przez ministra dyplomów i tytułów mistrza rzemiosła artystycznego niczego nie zmienia. Jednym z rzemieślników, którzy ostatnio uzyskali taki dyplom jest JAN STANISŁAW RUDZKI z Płocka, pracujący od 1956 roku w branży elektro-technicznej. Zaczynał od prac instalacyjnych, elektryfikował zagrody wiejskie a także o-

biętki zabytkowe, w których trzeba było przerabiać zabytkowe żyrandole i kandelabry na elektryczne. Wiele z nich było uszkodzonych i Rudzki je remontował, latał, zaczął też wykonywać repliki. Przeprowadził w tych latach studia związane z historią sztuki i technologią dawnych narzędzi, gdyż uważał to za niezbędne dla dobrego konserwatora. Jan Rudzki nawiązywał kontakty z odlewnikami, nauczył się modelarstwa, cyzelstwa a także rzeźbiarstwa. Wykonał wiele prac konserwacyjnych zabytkowych żyrandoli, świeczników, kandelabrow. Jego dzieła, m.in. stylowe repliki, zdobą wewnątrz wielu zabytkowych kościołów i budowli świeczników w katedrze plockiej, Muzeum Mazowieckim i wielu innych obiektach. Jan Stanisław Rudzki jest znanym na terenie Płocka działaczem społecznym. Działa w SD, PRON, Towarzystwie Naukowym Płockim. Był radnym WRN woj. warszawskiego i działał w Izbie Rzemieślniczej. (wk)

Zaczyna się dzień

Zaczyna się dzień. Do pracy trzeba wyjść wprawdzie o godzinie dziewiątej, ale do tego czasu wiele jest w domu do zrobienia. Przynieść węgla, napalić w piecach, przygotować jedzenie, coś przeprać, posprzątać. Wieczór nie ma już czasu, reszta jak się wraca o godzinie dziewiętnastej, to już naprawdę nikt nie ma czasu. Zaczyna się dzień pracy w sklepie sportowym WPHW przy ul. Mickiewicza, gdzie pani MAŁGORZATA SZYMAJDO jest kierowniczką. Drogę z domu do sklepu przebywa pieszo. Bo po pierwsze, z ulicy Staszica na ulicę Mickiewicza nie jedzie żaden autobus, po drugie można to od siebie traktować jako spacer, nabyć się świeżego powietrza tak, że nawet mroź i deszcz nie są tak straszne.

Pani Małgorzata pracuje w handlu już 25 lat. Pewnie, że nie jest to zawód tak atrakcyjny jak aktorów na przykład, czy prowadzący dziennikarki, ale jak to go polubi, to i ciemnie, wiecie wytrzymać. I jeśli pani Małgorzata powie, że już jako dziecko chciała być sklepową, to czy tak trudno w to uwierzyć? Wiele dzieci marzy — żeby zostać kolejarzem, marynarzem, a nawet kominiarzem. I nic z tego nie wychodzi. Pani Małgorzata pamięta, że zawsze bawiła się w sklep, wazyła, mierzyla, jednym słowem — sprzedawała. A kiedy już naprawdę w wieku dziewiętnastu lat — stała się po raz pierwszy za ladą, to wtedy o garnetach ją straszliwie tręsa. Nie trwało to jednak długo. Może dzień, lub dwa i wówczas już wiedziała, że ekspedientka nie może być nabuszona. Upewnienie, że jest to nie wyrozumiałość, ale po prostu na cechy dobrej pracownicy handlu. Potem, gdy już została kierowniczką, a była nią w sklepie obuwicznym, w pawilonie w dzielnicy Wygoda, w sklepie dziewiarskim i teraz w sportowym, to najważniejszą sprawą stała się troska o jak najlepsze zaopatrzenie w towary.

— Najtrudniejszy był rok 1982, gdy nagłe polki zaczęły świecić pustkami. No, po prostu wstyd przed klientami, którzy zaglądali z nadzieją, że może „coś rzuca”. Teraz, proszę bardzo, każdy może wejść i zobaczyć, że w sklepie towaru przybywa z dnia na dzień coraz więcej...

Sklepowo o tej samej branży jest w Białymstoku zaledwie cztery, a więc konkurencja niebyła duża. A jednak trzeba się sta-

rać, aby klientów przyciągnąć. Co to oznacza, wie tylko kierowniczka, która musi zaszyć i o sprzęt sportowy, o sportową konfekcję i meble, o zeszyty, długopisy i zabawki. A jak się uda pozyskać na przykład farbę emulsyjną, to dlaczego nie, przecież remonty turystycznych domków też trzeba brać pod uwagę.

Największym powodzeniem cieszą się w okresie poprzedzającym lato — namioty, spławy, leżaki, łózka polowe, butle gazowe. Niekiedy kolejka klientów kończy się aż na ulicy. Przed „Gwiazdka” wykupowane są narty, łyżwy, sanki i wszystkie zabawki do ostatniej prawie sztuki a przed nowym rokiem szkolnym stoisko oblegane jest przez uczniów. Właściwie do wszystkich czterech pór roku trzeba się dobrze przygotować.

Taka to różnorodność towaru, od drobniutki uszczelki do płytki gazowej, od koreczka do materacu i małej piłki pingpongowej po plecak — do ciężkiego silnika do łodzi i mebli turystycznych.

— To się tylko tak wydaje, że praca w sklepie polega tylko na sprzedawaniu. Towar trzeba przyjąć, rozpakować wszystkie pudła i skrzynie, ustawić w sklepie te rowery, parasole ogrodowe i setki innych artykułów. To jest właśnie początek sprzedawania — mówi pani Małgorzata, w której sklepie obroty miesięczne sięgają 5 milionów złotych. — To jest wielka odpowiedzialność materialna...

W sklepie tym większość klientów stanowią młodzież, to i młodzi rodzice. Taka branża. Wszak sportem i turystyką zajmują się przeważnie młodzi, a dzieci przyprowadzają tu swoich rodziców „naciągając” ich na kupno zabawek.

— Mężczyźni są bardziej zdecydowani przy zakupach. Przyszedłby po artykuły sportowe, na których się zna, nie grzeszą, kupują to, co sobie zaplanowali...

— A o kobietach, może pani powiedzieć coś miłego, wszak ciągle jeszcze obchodzą ich święta.

— Kobiętom życzyć wszystkiego najlepszego oraz tego, żeby jak najczęściej otrzymywały od swoich mężów w upominku perfumy i kosmetyki, które też mają w sprzedaży. Bowiem dbałość o urodę nigdy nie za wiele — mówi pani Małgorzata Szymajdo.

ANNA ZAREMBINA

Tu można zarobić

WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZSMW w BIAŁYMSTOKU, mimo że jest instytucją szkoleniową, funkcjonuje na zasadach trzech „S”. Zarabia na własne utrzymanie oraz rejonowych ośrodków w SIEMIATYCZACH, HAJNÓWCE i SOKOLCE.

Niegdyś pracowali tu i osoby. Pożniej zlikwidowano stanowiska niektórych instruktorów, zrezygnowano usług kierowcy i sprzedawcy samochodów, którego eksploatacja kosztowała zbyt dużo. Nie „wypaliła” sprawa z komitem samochodowym, więc ubyło trzech dalszych pracowników. Udało się skomasować powinności kilku zatrudnionych w „jednych rękach” (prowadzenie sekretariatu, spraw kadrowych i jednocześnie zaopatrzenia itp.).

Roczne obroty WUR sięgnęły w ub. r. 133 mln zł. Złożyła się na to praca ok. 200 instruktorów prowadzących na zasadzie umów-zleceń 133 kursy, które ukończyło ok. 6 tys. słuchaczy.

Wielkim powodzeniem w minionym roku cieszył się prowadzony po raz pierwszy kurs kuźnierski. Chętnych było kilkakrotnie więcej niż miejsc. Coraz więcej szkoleniowców (stolarski, krawiecki i szyciarski), kosmetyczka, taktowna artystyczna, kulinarna) dla własnych potrzeb, dzięki którym można zrezygnować z wielu usług, oferowanych przez różnych zdzierających skór fachowców.

Znam sporo osób, które pragną zdobyć dodatkowy zaradek, ekonomista chce być krawcową, prawnik — uzyskać uprawnienia do prowadzenia zajęcia czy motelu. Sporym mankamentem jest brak instruktorów, którzy mogliby prowadzić takie kursy. Brak krawcowych, lektorów języków zachodnich, fachowców od kulinarii. Będzie może niepełna jest informacja o tego rodzaju możliwościach dodatkowego zarobku.

Wielu ludzi, którzy odeszli na emeryturę, mogliby — dzięki prowadzeniu kursów — podreperować domowy budżet. Jest to istotne zwłaszcza dla najniższych uposażonych. Nie zawsze w zakładach pracy trafi się możliwość zatrudnienia ludzi, będących już na emeryturze, którzy mogliby przecież z powodzeniem pracować, mając odpowiednią wyszkolenie i przygotowanie zawodowe. Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy stwarza w tej dziedzinie sporo możliwości i chyba warto je wykorzystywać.

Weźmy chociażby planowane w tym roku korepetycje z matematyki, głównie dla uczniów szkół podstawowych, pokazy kulinarne, o które ciągle dopominają się Kola Gospodyń Wiejskich, kursy na prawo sprzedawcy AGD czy agratów pradotwórczych. Możliwości jest o wiele więcej.

Wojewódzki zespół lektorski, istniejący przy Wojewódzkim Uniwersytecie Robotniczym, prowadzi każdego roku bezpłatnie kilkadziesiąt wykładów — w ramach szkolenia politycznego członków ZSMW i młodzieży niezrzeszonej. Są imprezy kulturalne, z których część dochodu przeznacza się na różne cele społeczne. W ub. roku przeznaczono 30 tys. zł na budowę Pomnika-Szpitala Matki Polki. Planuje się przekazanie książeczki mieszkaniowej z wkładem 20 tys. zł dla wychowanka białostockiego Domu Dziecka. W każdym preleminarzu przewiduje się uzyskanie od słuchaczy kursów pewnej kwoty, która zostanie przeznaczona na fundusz Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów „Moskwa 85”.

M. PIEKAREK

Siedem

z pięcuset

Z listy potentatów

Na liście 500 największych polskich zakładów, opublikowanej przez miesięcznik „Zarządzanie”, znalazło się siedem przedsiębiorstw z województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Na 78 miejsc figuruje Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Białymstoku, na 90 — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Elku, na 126 — BZPB „Fasty”, na 194 — Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego; w końcowej części zestawienia 427 pozycji zajmuje białostocka Fabryka Przyrządów i Uchwyty „Biał”, 453 — BZPT „Biał”, a 473 — Zakłady Piłk Włókowych w Grakiewie.

Charakterystyczne, że w hierarchii tej, opartej na dane GUS z 1983 roku, wspomnianych przedsiębiorstw tylko łomżyński PPS poprawiło swoje miejsce w stosunku do notowań z poprzedniego roku.

Zestawienie ustala kolejność fabryk i kombinatów, przyjmując jako podstawowe kryterium wartość produkcji sprzedanej. Gdyby potraktować jako pierwszoplanowe inne wskaźniki (np. wynik finansowy, rentowność, zatrudnienie), kolejność zmieniłaby się i warszawski „Polmos” nie utrzymałby się zapewne na czele. Dlatego powyższe zestawienie nie lista, upowszechniona po raz pierwszy, towarzysty tej inicjatywy raczej jako ewenementu na drodze do „odtłuszczenia” gospodarki, niż jako próbie gradacji kandydatów do laurów. Wykaz szczytów całego przemysłu, a nie tworzenia galerii zasłużonych, choć niewątpliwie przedsiębiorstwa w nim ujęte gromadzą wyjątkowy potencjał gospodarczy, uzyskany w 1983 roku 57 proc. przychodów z krajowej sprzedaży towarów i 80 proc. akumulacji finansowej całego przemysłu.

Od kilku miesięcy trwa szeroka dyskusja na temat, jakie kryteria ustalania „pięćsetki” dobrać w przyszłości, by lista w miarę rzetelnie odzwierciedlała faktycznie osiągnięcia. Zastanawiano się więc, czy i jak uwzględnić w niej państwowe dotacje, rezultaty eksportu, wpływ ruchu cen rynkowych i zaopatrzeniowych oraz szereg innych czynników. Wielokrotnie zwraca się uwagę na fakt, że nie uwzględniono dotąd reprezentantów przemysłu energetycznego, wydobywczego i stoczni, co w dość istotny sposób wypacza rzetelny wizerunek krajowych potentatów.

Nie przesadzając sprawę, jakie dane rzutować będą na kolejność na następnych listach, warto odnotować, że zestawienia takie będą publikowane. Najbliższe poznamy zapewne w połowie tego roku. Ciekawe jakie pozycje zajmą w nim liderzy przemysłu przetwórczego i północno-wschodniego makroregionu. (apo)

Etiopia w XX wieku

Coraz dalej od nas umierają ludzie

Co roku, z powodu chorób i niedożywienia w Kraju Trzeciego Świata umiera 15 mln ludzi.

W rejonie Almaty, na pograniczu prowincji Wollo i Tigre — w Etiopii — od trzech lat nie spada ani kropła deszczu. W strasie głodowej znajduje się 1,5 miliona osób. Utworzono ośrodki pomocy, w których próbuje się ratować ludzi przed śmiercią, ale góry i brak środków transportu utrudniają dostarczanie leków i żywności.

Etiopia nie może poradzić sobie z katastrofą głodu, ponieważ jest zbyt słaba ekonomicznie. Jak informuje prasa londyńska, Etiopia do następnych zbiorów, a więc co najmniej przez rok, trzeba by dostarczać 60 tys. ton żywności miesięcznie. Na razie dociera tylko 10 tysięcy.

Etiopski rząd już w marcu ub. r. ogłosił apel skierowany do organizacji społecznych i religijnych, do ludzi dobrej woli, z prośbą o pomoc: „Potrzeba nam milion ton zboża, milion ludzi trzeba przesiedlić ze strefy suszy, milion ludzi umrze w najbliższym czasie z głodu”.

Prawdziwy szok i poruszenie smutni w wielu ludzi wywołał jednak nie apel, lecz filmy nakręcone w Afryce przez brytyjską BBC. W Anglii dątki indywidualne zbiegano do puszek wprost na ulicy. Po emisji jednego z programów, gwiazdy popu, m. in. David Bowie, Paul McCartney, Phil Collins, nagrali płytę „Pomoc Zespołowi — Nakarmić Świat”. Cały dochód został przeznaczony na pomoc dla Etiopii.

Do ośrodków pomocy do-

cierają również ciężarówki z lekami i żywnością z NRD i ZSRR. Dotychczasowe wsparcie jednak nie wystarcza.

W Polsce również powstał Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki. Cztery miesiące temu ta organizacja społeczna ogłosiła apel, w którym czytamy m. in.: „W Etiopii (...) zagląda ludziom w oczy śmierć głodowa, niemowlęta i dzieci giną z braku pokarmu. (...) Organizuje się obecnie międzynarodowa pomoc dla tego kraju. Czyż Polska może pozostać na boku?”

Rezultat — do połowy grudnia ub. r. na konto NBP wpłynęło 10 mln złotych, które pochodziły od osób indywidualnych, organizacji społecznych, zakładów pracy.

Jeden z członków Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Białostockiej, obolsta Bohdan Białasiewicz, przekazał niedawno na rzecz pomocy głodującym dzieciom w Etiopii, swoje honorarium za koncert.

— Sądzę, że w ten sposób wykupi Pan od śmierci miliony głodujących! Specjalny raport UNICEF podaje, że tylko w roku minionym w Afryce zmarło śmiercią głodową 4,5 miliona dzieci...

— Nie chodzi o sumę, bo jest ona rzeczywiście niewielka — 2,265 złotych. Chciałbym wywołać u innych ludzi ten sam odruch.

Na całym świecie powstają organizacje charytatywne, które niosą pomoc ludziom głodującym. Uważam, że u nas wciąż jeszcze zbyt mało się o tym mówi. A powinna to być powszechna akcja. W latach pięćdziesiątych, kiedy też nie było nam łatwo,

urządzone bezpośrednio na ulicy kwesty były zjawiskiem codziennym. Nie jest to przecież żaden wstyd. W ten sposób dajemy dowód swego człowieczeństwa. Pomimo trudności, jakie obecnie przeżywamy w naszym kraju, powinniśmy pomóc. Wierzę, że wielu ludziom pozwoliłoby to przetrwać krytyczną sytuację.

— Dlaczego nie ofiarował Pan tej sumy polskim dzieciom z domów dziecka, bądź znajdującym się w trudnych warunkach socjalnych?

— W czasie wojny sam głodowałem. Jak wielu innych Polaków, znalazłem się na Syberii. Z tego okresu wyniosłem przekonanie, że dopóki chleba jest pod dostatkiem, nie można mówić o głodzie. Jest to także mój protest przeciwko przejadającym się i przeciwko obojętności, której nie nie usprawiedliwia.

Wszystkim Czytelnikom, którzy nie pozostaną obojętni, podajemy numer konta, na które można wysłać każdą kwotę na rzecz głodujących w Etiopii: NBP 15 O/M Warszawa, 1153-1171-132. Na przekazie należy wypisać deklarowaną sumę oraz swoje imię i nazwisko. (olp)

Prawo i człowiek

Przedstawione do społecznej konsultacji założenia ordynacji wyborczej do Sejmu ujmują niektóre z proponowanych uregulowań w dwóch wariantach. Jednym z takich wariantowych rozwiązań jest wiek, od którego uzależnione jest uzyskanie biernego prawa wyborczego. Wyrażając się prościej chodzi o zdecydowanie, po ukończeniu ilu lat można najwcześniej kandydować na posła?

W założeniach podano dwie możliwości: ukończenie 21 lat (tak jest dotychczas) albo ukończenie lat 18. Przyjęcie tego drugiego wariantu wymaga zmiany Konstytucji.

W dyskusjach nad założeniami, w jakich dotychczas wchodził udział, uczestnicy opowiedzieli się prawie że jednomyślnie za utrzymaniem wieku 21 lat. Ale to może nie być marońdajna, albowiem w tych dyskusjach głos zabierali ludzie, którzy ten wiek już dość dawno przekroczyli, nie którzy nawet dwukrotnie lub więcej. Być może ludzie młodzi mają na ten temat wręcz przeciwnie zdanie.

Dla wzbogacenia dyskusji w tej kwestii przewertowałem kilkanaście roczników Dziennika Ustaw, aby sprawdzić, jaki wiek jest przez prawo wymagany do wykonywania niektórych zajęć i do pełnienia różnych ważnych

funkcji publicznych, jakkolwiek nie tak przecież doniosłych jak sprawowanie mandatu poselskiego.

Z dotychczasowych wyników dotychczasowego ukończenia 8-klas szkoły podstawowej ustaje z końcem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym uciech kończy 17 lat.

Ukończenie 17 lat wymagane jest do uzyskania karty woźnicy oraz prawa jazdy kategorii A, B, M i T. Do uzyskania prawa jazdy kategorii C konieczne jest ukończenie lat 18, do uzyskania pozwole-

nia na prowadzenie tramwaju — lat 20, a do uzyskania prawa jazdy kategorii D i trolejbusowej — lat 21.

Obowiązkowo służby wojskowej podlegają obywatele polscy począwszy od 1 stycznia tego roku, w którym kończą 18 lat życia.

Ukończenie 18 lat życia stanowi jeden z warunków dopuszczenia do egzaminu na

stopień sternika motorowodnego w trzeciej (najniższej) klasie sportowej. Taki sam wiek wymagany jest od jachtowego sternika morskiego, od jachtowego kapitana żeglugi bałtyckiej — 20 lat, a od jachtowego kapitana żeglugi wielkiej — ukończenie 21 lat.

O wieku wymagającym do uzyskania patentu dla zawodowego wykonywania żegludki śródlądowej i morskiej oraz do uzyskania licencji pilota nie wspomnę, bo to dość szczególne specjalności.

Mężczyzna może zawrzeć związek małżeński po ukończeniu lat 21, a w wieku po-

wyż 18 do 21 lat — tylko za zezwoleniem sądu, udzielonym z ważnych przyczyn.

Konieczne jest ukończenie 24 lat życia, aby zostać członkiem zakładowej lub terenowej komisji rozjemczej, komisji odwoławczej do spraw pracy albo członkiem rady nadzorczej oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Także na członków kole-

giów do spraw wykroczeń można wybierać osoby, które ukończyły 24 lata.

Na stanowisko prokuratora może być mianowany obywatel polski, który ukończył lat 25.

Na stanowisko sędziego może być powołany obywatel polski, który ukończył 26 lat.

Ukończenie 26 lat jest jednym z warunków wyboru na ławnika.

Również wybór na członka społecznej komisji pojednawczej uzależniony jest od posiadania przez kandydata wieku 26 lat.

Na stanowisko sędziego w okręgowym sądzie pracy i

ubezpieczeń społecznych nie można być powołanym przed ukończeniem 30 lat życia.

Już tylko dla historycznej refleksji warto przypomnieć, że według konstytucji marcowej (1921 r.) prawo wybierania do Sejmu uzyskiwało się po ukończeniu 21 lat, a prawo wybierania, czyli biernie prawo wyborcze, po ukończeniu lat 25. Takie same wymogi wieku przyjęło w pierwszej w Polsce Ludowej ordynacji wyborczej z 1946 r. Ustawodawca jednak pewien, wprowadzając jednak pewien, zamyślił dla owych czasów wyjątek. Mianowicie Państwowa Komisja Wyborcza mogła przyznać prawo wybierania osobom, które nie ukończyły wprawdzie 25 lat, ale mają czynne prawo wyborcze i szczególnie zasłużone się w walce z okupantem lub w dziele odbudowy kraju.

Dopiero Konstytucja z 1952 r. określiła wiek dla czynnego prawa wyborczego na 18 lat, a dla prawa biernego w wyborach do Sejmu na lat 21.

Z.M.

SPORT

Ligowa piłka znów w grze



Bez sensacji w pierwszej odsłonie „Zimowa” forma napastników

Rozpoczął się drugi akt piłkarskiego sezonu ekstraklasy. Po dziesiątkach próbnych galopów, wojaży, nadszedł czas rewanżów i wielkiej emocji. Podwójnych emocji bowiem wkrótce biało-czerwoni rozpoczną kolejne eliminacyjne mecze do mistrzostw świata.

Jaka była premiera? Entuzjaści futbolu odpowiedzą krótko: bez sensacji. Usatysfakcjonowane było przede wszystkim Zabrze, miasto wieloletniego i najważniejszego obok Legii pretendenta do tytułu mistrza Polski. Piłkarze Lecha rozstrzygnęli na swą korzyść trudny mecz w Szczecinie z Pogonią. Było to zresztą jedyny zwycięstwo gości w 16 kolejce, przy trzech wygranych gospodarzy i czterech remisach. Wynik, a także przebieg meczu w Szczecinie wskazuje, że drużyna poznaska jest dobrze przygotowana do sezonu. Inny kandydat do tego miana — Łódźki Wicewic, stracił do wyprzedzającego go tercetu jeden punkt remisując w wyjazdowym meczu ze Śląskiem Wrocław po grze stojącej na przeciętnym poziomie.

W meczu Legii z Motorem Lublin, wygranym przez wojskowych 2:1, wystąpił były zawodnik Jagiellonii Mariusz Lisowski. Wszedł on na boisko w 70 min. zmieniając Arcusza.

Jesienna inauguracja ekstraklas przyniosła 15 bramek. W meczach rewanżowych zdobyto ich jeszcze mniej — 13. Słaba skuteczność strzelecka pozostaje więc nadal jednym z podstawowych mankamentów naszych ligowców. Inna sprawa, że warunki gry jakie panowały na większości boisk — rozmiękłe, grząskie murawy — nie sprzyjały zaprezentowaniu wysokich technicznych umiejętności. Prawdopodobnie też zimowa aura była przyczyną dość niskiej frekwencji na stadionach. Ośmiem spotkań oglądało zaledwie ok. 65 tys. widzów.

Następna, 17 kolejka ekstraklas odbędzie się 16—17 bm. Najciekawsze zapowiada się w Poznaniu mecz Lecha z Legią Warszawa. Natomiast w najbliższą środę rozegrane zostaną rewanże jednej czwartej finału Pucharu Polski.

LEGIA WARSZAWA — MOTOR LUBLIN 2:1 (2:0). Bramki zdobyli: dla Legii — Ciesiek (31 min.) i W. Sikorski (63 min.); dla Motoru — Łatka (61 min.). Widzów ok. 12 tys.

GÓRNIK ZABRZE — GKS KATOWICE 2:1 (2:0). Bramki zdobyli: dla Górnika — Zagórzski (24 i 41 min.) i W. Zagórzski (41 min.); dla GKS — Młotek (77 min.). Widzów ok. 12 tys.

POGON SZCZECIN — LECH

BALTYK GDYNIA — RADOŚĆ MIĄK RADOŚĆ 0:0. Widzów ok. 4 tys.

LKS ŁÓDŹ — WISŁA KRAKÓW 0:0. Widzów ok. 5 tys.

GÓRNIK WĄBRZYCH — LECHIA GDAŃSK 0:0. Widzów ok. 9 tys.

1. Legia	24	8	20-10
2. Górnik Z.	23	9	18-6
3. Lech	21	11	18-12
4. Widzew	19	13	14-8
5. Zagłębie	17	15	20-17
6. Radomsk	16	16	15-13
7. Śląsk	15	17	18-17
8. Katowice	15	17	13-14
9. Górnik Wb.	15	17	19-21
10. Motor	14	18	14-17
11. Baltyk	14	18	10-17
12. Łódź	13	19	12-17
13. ŁKS	13	19	8-13
14. Pogoń	13	19	18-22
15. Lechia	13	19	10-19
16. Wisła	11	21	11-17



ZŁOTO DLA K. WITT
Reprezentantka NRD, mistrzyni olimpijska z Sarajewa, Katarina Witt zdobyła w Tokio tytuł mistrzyni świata. W finale w jeździe figuralnej na lodzie. O jej zwycięstwie przesądziła doskonała jazda w programie dowolnym, po którym wyprzedziła Kierę Iwanow (ZSRR) i Taryn Chinn (USA).

REKORDOWY SKOK
J. MALCA
W niedziele zakończył się XL Memoriał Bronisława Czechy i Heleny Marusarzowej. Ostatnią imprezą był drugi otwarty konkurs skoków na wielkiej Krokwi. W pierwszej punktowanej serii Piotr Fijał rozstrzygnął zmagania, zdobywając 117,0 m. Skokiem na odległość 117,0 m. ustanowił nowy rekord. W drugiej kolejce ogromną niespodziankę sprawił 22-letni zawodnik z Libercza — Jurek Małach, który wyłożył na 118 metrów, odbierając Piotrowi Fijałowi nie tylko rekord skoczni, ale także pierwsze miejsce w konkursie. Małach zwyciężył z notą 114,4 pkt., drugi był Piotr Fijał — 102,8 pkt., trzeci — zwycięzca zajął Jan Kowal — 100,1 pkt.

I ZNÓW ANABOLIKI
Jak poinformowała policja w Norwimberdze, w piątek aresztowany został pod zarzutem nielegalnego handlu anabolikami Karl-Helm Radtschinsky, mistrz olimpijski w podnoszeniu ciężarów z Los Angeles (Kategoria do 75 kg.). Radtschinsky, który prowadził w miejscowości Lauf pod Norwimbergą ośrodek sportowy, był obserwowany przez policję już od kilku miesięcy. W piątek został zatrzymany podczas sprzedaży środków zawierających anaboliki i dostępnym w RFN jedynie na receptę.

II Poznań — MDK W-wa 88:72

AZS Koszalin — Słon Gorzów 56:45

1. WŁÓKNIARZ	37	1222	892
2. AZS Gdańsk	35	1041	1133
3. Znicz	33	1056	1178
4. Widzew	31	1338	1210
5. AZS Koszalin	29	1184	1251
6. Start	27	1273	1289
7. Olimpia	27	1337	1388
8. Lech II	26	1155	1355
9. ŁKS II	24	1148	1303
10. Słon	24	1070	1377
11. AZS Toruń	23	934	1507
12. AZS MDK	21	1128	1607

Znicz — Włókniarz 68:64

Pierwszy wypadek przy pracy

Sobotni pojedynek rozegrany w Katowicach pomiędzy koszykarkami tamtejszego Znicza, a Włókniarzem Białystok nie miał wielkiego znaczenia dla obu zespołów. Natomiast był meczem prestiżowym. Tym razem białostoczanki zagrały poniżej swoich możliwości i musiały uznać wyższość Znicza 64:68 (33:30).

Komplet publiczności w hali Znicza obserwował pojedynek rewanżowy i stojący na wysokim poziomie. Momentami był ostrzy i zacięty. Przez cały czas pojedynek toczył się bez wyraźnej przewagi jednej z drużyn. Znicz zwyciężył 64:68 (33:30). W meczu gospodarzy dobrze zaprezentowała się Wojt, która zdobyła 29 pkt. w tym kilka za trzy punkty. Natomiast w drużynie Włókniarza słabo wypadła Zawadzka, zdobywając 0 pkt. Jej postawa jest wyrozumiana, bowiem miała dwutygodniową przerwę z powodu choroby i w poprzednim meczu nie występowała na parkiecie.

Po przerwie gdy Włókniarz prowadził różnicą 3 pkt. wydawało się, że białostoczanki ten mecz rozstrzygną na swoją korzyść. Niestety, zabrakło skuteczności, panował chaos, a co najgorsze, mnożyły się niecelne strzały. W tej sytuacji pruszkowianki uzyskały 8 pkt. przewagę. Włókniarki skoncentrowały się, zwyciężyły do ataku ale nie zdobyły już odrobiny straciły. Niski końcowy rezultat spowodował dobrą grę obrony. Znicz jednak raczej zaską kłopotliwej skuteczności.

Punkty dla Włókniarza zdobyły: Dolińska — 19, Mielniczek — 13, E. Stankiewicz — 11, Klejczyk — 9, K. Malinowska — 4, Janowska — 3, Krejza — 2 i Zawadzka — 0.

W najbliższym spotkaniu Włókniarz zmierzy się w hali Jagiellonii z Lechem II Poznań, a następnie dnia (17 bm.) również w hali Jagiellonii z AZS Koszalin. W ostatnim meczu o mistrzostwo II ligi białostoczanki grać będą w Toruniu z tamtejszym AZS.

Pozostałe wyniki: Olimpia Poznań — AZS Toruń 14:69. Widzew Łódź — Start Gdańsk 88:79. AZS Gdańsk — ŁKS II Łódź 80:72. Lech

Na boiskach „7”

Trwają rozgrywki juniorek w piłce ręcznej. Juniorki starsze Juweni Białystok walczyły o mistrzostwo Polski treniowały na własnym parkiecie ze Skra Warszawa 25:25 i przegrały niespodziewanie w rewanżu 18:30. W pierwszym meczu najwięcej bramek dla Juweni zdobyła Daniela i Rokicka — po 4.

Juniorki młodsze Juweni II ubiegające się o awans do XII OSN rozegrały MKS Ostrow Mazowiecki 38:13, mimo 12 błędostczanki są o dwa lata młodsze od swych przeciwniczek. Najwięcej bramek strzelił Filipakiewicz (SP 2 B-stok) i Iwanuk (SP 8 B-stok) — po 7.

Następnie Juniorki Juweni I walczyły w Ostrowie z tamtejszym Startem 22:18.

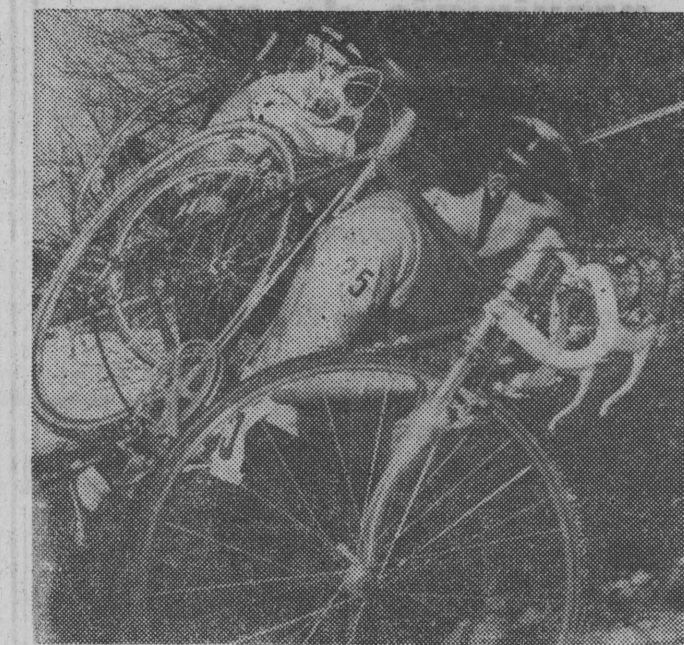
TOTO-LOTEK

W studiu TVP w Warszawie odbyło się losowanie zakładów specjalnych z okazji Dnia Kobiet oraz dwa losowania dużego lotka.

W zakładach specjalnych wylosowano następujące liczby:

13 — 20 — 26 — 37 — 44
W I losowaniu dużego lotka:
7 — 15 — 20 — 25 — 34 — 44
— dod. 22

II losowanie:
4 — 13 — 18 — 24 — 44 — 45



Na trudnej błotnistej trasie Biegazowa

J. Wiejak wicemistrzem Polski

W. Matysko — trzeci

INFORMACJA WŁASNA
Własne sily, z reguły pokonując w pewnych odstępach, choć ektok Elka była liczna w Biegazowie, zawodnicy byli zdani przede wszystkim na własne sily.

Biegazowa. Mała miejscowość położona kilkanaście kilometrów od Lubli, długo pozostająca w pamięci kolarzy uczestników przebieżek mistrzostw Polski. Niezwykle ciężka błotnista trasa wymagała od zawodników obrzydliwej kondycji i doskonałego wykształcenia technicznego. Na starcie stanęli wszyscy najlepsi w kraju.

Kolarze Biegazowa rozmyślali, że szcześć deszczu pochłonięto szansem wielu faworytów. Ten pojedynek nadawał kadrowicze. W kategorii seniorów bezapelacyjnie zwyciężył Grzegorz Jaroszewski (Zyrardowianka), który po raz pierwszy zdobył złoto. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Jan Wiejak z PRM Elka. Wyprzedził on Edwarda Piecha (POM Strzelec Krajeński). Przez cały czas dwa ostatni kolarze jechali razem, lecz na ostatnim okrążeniu lepszym kondycyjnie okazał się Polak. Czwarte miejsce wywalczył Jan Antkowiak (Stomil Poczna), a piąte Mieczysław Korycki (Agroindus Jelenia Góra). Pierwszy wysyp Koryckiego, który dotarł startował tylko na szóste miejsce, a na ostatnim okrążeniu Słodki nie miał szans na zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Sławek (LZS Białystok). W pierwszej dekadzie nie znalazł się Dieter Kleinschmidt (PRM Elka).

W wyścigu juniorów starszych zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo.

W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo.

W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo.

W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo.

W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo.

W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo.

W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo.

W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo.

W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo.

W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo.

W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo.

W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo.

W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo. W kategorii młodzieżowej zwyciężył Robert Bondaryk (Bizon Biegazowa), który mimo słabego startu na kolejnych okrążeniach wywalczył zwycięstwo.

Wkrótce poznamy

Kto zostanie najpopularniejszym sportowcem województwa łomżyńskiego i suwalskiego?

W najbliższy czwartek, 14 bm. w Urzędzie Wojewódzkim w Łomży odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Olimpijskiej. Podczas zebrania ogłoszone zostaną wyniki plebiscytu na 5 najpopularniejszych sportowców woj. łomżyńskiego w roku 1983. Początek o godz. 11.

Następnie, 24 bm. w hali przy ul. Kościuszki w Elku poznamy 5 najpopularniejszych sportowców woj. suwalskiego w roku ubiegłym. Uroczyste uhonorowanie sportowców odbędzie się przed meczem hokejskim o wejście do II ligi pomiędzy Mazurem Elka a Górnikiem Boguszwicze. Początek imprezy o godz. 10.30. (Let)

Po mistrzostwach Polski medyl'ów

Koszykarki AMB w głównej roli

D. Rokicki najlepszym sportowcem Akademii

Dzisiaj początek mistrzostw Polski WSP i Filii

Wczoraj w hali AMB zakończył się XIII mistrzostwo Polski Akademii Medycznych w koszykówce kobiet. Do walki o złote medale stały reprezentacje z ośmiu uczelni. Miła niespodzianką sprawiły koszykarki białostockiej Akademii Medycznej zdobywając zwycięstwo w pierwszym meczu. Gratulujemy sympatycznym dziewczętom i ich trenerce Lucynie Dąbrowskiej.

Kolejność: 1. AM Białystok (bez porażki), 2. AM Wrocław (jedna porażka), 3. AM Lublin, 4. AM Katowice, 5. AM Poznań, 6. AM Szczecin, 7. AM Łódź, 8. AM Kraków.

Najlepsze trzy zespoły zostały uhonorowane przez rektora Akademii Medycznej w Białymstoku, prof. dr. hab. Zbigniewa Puchalskiego w asyście dziekana AMB doc. dr. hab. Włodzisława Buzaka, medalami i efektownymi pucharami.

Ostatni mecz mistrzostw, który zdecydował także o słotym meczu rozegrały białostoczanki z Lublinem. Nasze koszykarki musiały ten mecz rozstrzygnąć na swoją korzyść. Ewentualna porażka faworyzowała Wrocław. Białostoczanki nie zaprzęgały szansy. Pokonały one wysoko Lublin 85:49 (38:34).

Początek meczu był zacięty i wyrównany. Po przerwie z upływem czasu nasze koszykarki panowały jednak niepodzielnie na boisku. Ostatnie minuty spotkania po prostu koszykarki z Białostoka faworyzowały. Wygrały 85:49. W białostockich zawodach triumfowali: rocznik 1959 i starsi, Eugeniusz Wawerka (B-stok), Ryszard 1960 — Teresa Jaros (B-stok), rocznik 1961 i młodszy, Aleksandra Ostaszewska i Adam Hryniewicz (oba B-stok).

Najlepsze punkty dla zwyciężczyń zdobyły: Gwaryluk 32, Fiedorow — 20, Podgórska 12, Gryczuk — 11.

Nieco wcześniej Wrocław pokonał Katowice 81:41 (38:20). W sobotnich meczach padły rozstrzygnięcia: Kraków Wrocław 40:69, Szczecin — Poznań 32:55, Wrocław — Lublin 112:72, Białystok — Łódź 85:49.

ŁKS — Elka Łódź 8:2 i 7:3

Potrzebne jeszcze jedno zwycięstwo

Po dłuższej przerwie zaprezentowały się przed własną publicznością tenisistki stołowe ŁKS Łomża. W sobotę i niedzielę w kolejnych meczach II ligi zmierzyły się one we własnej sali z wiceliderem rozgrywek Eltą Łódź. Dwukrotnie triumfowały prowadząc w lidze łomżanki 8:2 i 7:3. Punkty dla ŁKS zdobyły: w pierwszym pojedynku — Krystyna Skrzypiec — 3, Hanna Brzóska — 2, Agata Steczkowska, Joanna Miłosek i debel Brzóska — Steczkowska — po 1, a w drugim — Agata Steczkowska — 3, Hanna Brzóska — 2, Krystyna Jabłonowska i debel Brzóska — Skrzypiec — po 1.

Łomżanki przyjechały do Łomży bardzo bojowo nastawione. Szybko jednak ich nadzieje zostały rozwiane. W obu meczach ŁKS zdecydowanie przeważał. Trener Wacław Tarnacki nawet dyktował do gry juniorki. Miłosek i Jabłonowska zaprezentowały się bardzo dobrze zdobywając swe pierwsze ligowe punkty. W drugim meczu wyróżniła się Agata Steczkowska.

W sobotnim spotkaniu bohaterem był warszawianin Lewandowski, który należał do młodzieżowej kadry narodowej. Wygrał wszystkie gry, jednak w niedzielę przegrał dwa pojedynki z Sienkiewiczem i Kaczmarskim, który jeszcze raz pokazał młodszemu kolegom jak należy walczyć.

Następnie łomżyński ŁKS pokonał w Ostrołęce tamtejszy Start 10:5 i 10:1. Punkty zdobyły: Struciński — 2 i 3, Wysocki — 3 i 1. Zdienicki — 3 i 2, Walendzewska — 2 i 1, oraz debel Wysocki — Zdienicki i 1 i 1. Walendzewska — Struciński 0 i 1.

W meczach o wejście do II ligi w tenisie stołowym zwyciężyły Juweni Białystok remisującą 3:3 i pokonała 10:7 MKS MDK Warszawa. Punkty dla Juweni zdobyły: w pierwszym spotkaniu — Roszkowski — 3, Sienkiewicz i Kaczmarski — po 2 oraz Kalinowski i debel Kaczmarski — Kalinowski — po 1; w drugim — Kaczmarski — 4 oraz Sienkiewicz, Kalinowski i Roszkowski — po 2.

W sobotnim spotkaniu bohaterem był warszawianin Lewandowski, który należał do młodzieżowej kadry narodowej. Wygrał wszystkie gry, jednak w niedzielę przegrał dwa pojedynki z Sienkiewiczem i Kaczmarskim, który jeszcze raz pokazał młodszemu kolegom jak należy walczyć.

Pod kobiecą ręką

Anatomia sukcesów elckich kolarzy

Stare przysłowie powiada, że nawet najdłuższa droga zaczyna się od pierwszego kroku. Taki krok został zrobiony w roku 1956 na ul. Stowackiego w Elku, gdzie w starych budynkach mieścił się Zakład Instalacji Montażowych. Funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej pełnił wówczas Konstanty Gajewski. Pewnej niedzieli zobaczył ściągających się wokół jeziora na poniemieckich rowerach kilku chłopców. Dwóch zwróciło jego uwagę — Jan Pietkiewicz i Olgierd Okuniewicz. I tak powstała w Zakładzie Instalacji Montażowych sekcja kolarska. Na razie z manufaktury i to pod każdym względem — organizacyjnym, trenerskim, sportowym, technicznym. Wkrótce znaleźli się kolejni entuzjastą, a szkoleniowiec pomocy udzielał Jerzy Kłazewski.

Później kolarstwo weszło w życie Konstantego Gajewskiego, tak jak później na huczniejszym stadionie wędził Paweł Świdwarski, Władysław Janowski, Jan Karaś i Krzysztof Zajmowski. Wzrostowi nie leżało do szosowej czołwarki kraju.

Dzisiaj Przedsiębiorstwo Robotnicze Instalacji Montażowych (dawny ZIM) weszło w manufaktury pod każdym względem — produkcyjnym, sportowym. Nowe budynki, nowa lokalizacja, nowoczesny sprzęt. Obecnie zakład zatrudnia 400 osób. Wykonuje instalacje wodno-kanalizacyjne, centralnego ogrzewania, elektryczne, hydrofor itp. Wyniki przedsiębiorstwa są wyjątkowo wysokie, ale elcki PRM zasłynął nie z ich przekraczania, produkcyjnych planów, lecz z kolarstwa.

Podczas ostatnich mistrzostw świata w kolarstwie przełajowym rozegranych w Monachium w 8-osobowej reprezentacji Polski było aż trzech elczan — Jan Wiejak, Cezary Zamana i Marek Zawistowski. Nie odnieśli wówczas sukcesów, ale sam fakt „opanowania” drużyny narodowej ma swoją wymowę.

Jaka jest anatomia sukcesów kolarzy? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora PRM w Elku i jednocześnie prezesa klubu o tej samej nazwie — mgr KAMILI JUREK.

Po śmierci nieodżałowanego Koska Gajewskiego, należącego do kolarstwa, przelecił Emil Sawicki i Waldemar Grygo. W dalszym ciągu kontynuowali jego pasję. Z tym, że zwrócili uwagę na kolarstwo przełajowe. Wprowadzili je do klubu, a rowerze, tylko gdy muszą uciec na siadanki, mimo to wybrano mnie prezesa klubu, którego podstawowa działalność jest kolarstwo. Wydaje mi się, że sekcja rozwija się prawidłowo. Co roku na wiosnę przeprowadzamy zawody.

O dobrej atmosferze może świadczyć fakt, że z ostatniego wrotu do klubu zgłosił się Jan Wiejak. Ostatnio w Warszawie za naszą bramę chciał tam razem z nami Młokowski, który w RFN-ie i Wielki powrócił do kolarstwa. Zawodnicy są zdyscyplinowani i nie dają sobie za złe, że w kolarstwie przełajowym warunki trudne, niegodna, nie dająca jednak gros widowni. Tworzą pracownię PRM-u i w tkwi tajemnicą sukcesów naszych kolarzy.

Dziś kolarze elckiej PRM-u wiechali na szeroka drogę. Każda taka droga zaczyna się jednak od pierwszego kroku!...

LESZEK TARASIEWICZ

Utalentowanej młodzieży nie brakuje

73 młodych pięściarzy z Białostockiej Akademii Medycznej i Białostockiego Związku Kolarstwa stanelo na ringu w hali przy ul. Jurowickiej do walk turniejowych eliminacyjnych bokserkich mistrzostw Polski Gwardyjskiego Pionu Sportowego w kategorii juniorów młodszych. Przez trzy dni walczyli o dwa miejsca w każdej wadze premiowane awansem do finałów mistrzostw, które rozegrane zostaną za dwa tygodnie w Koszalinie. W wagaach do 48, 63,5, 67 i 71 kg zgłosiło się tak wielu zawodników, że zdecydowano tylko wyłonić finalistów białostockiej imprezy.

Uczestnicy turnieju zaprezentowali niezłe umiejętności i spore serce do walk. Wielu młodych pięściarzy na pewno jest utalentowanych i może w przyszłości wyróżniać na ligowych zawodnikach. Jednakże czeka ich jeszcze dużo pracy. Mają się ciocios, wiedza już co znaczy proste uderzenia, ale niejednokrotnie nie potrafia wykorzystać swych walorów, a praca nóg pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Elementów szkolenia na treningach na pewno nie zabraknie.

Spółród reprezentantów białostockiej Gwardii wyróżnili się przede wszystkim Sawicki i Rogalski. Pierwszy ruszył na swego przeciwnika jak burza i wygrał już w I rundzie. Natomiast drugi na początku II rundy przetrzymwał napór rywala osłabiałego co celnymi kontrami, przeszedł do kontrataku i tak zwyciężył przed czasem.

Wyniki finałów (w wagaach do 48, 63,5, 67 i 71 kg (po półfinale) turnieju w Białymstoku w 48 kg — Krupa — Lavenda (oba W-wa) 2:1, Kaminski (Łódź) przegrał w 2. r. przed rsc z Zakroskim (Kielce) w 51 kg — Nowak (W-wa) — Sarski (B-stok) 1:2, w 54 kg — Treider (W-wa) — Michalski (Bok) — 3:0, w 57 kg — Szeremeta — Sochalewski — obaj Białystok, 3:0; w

60 kg — Sawicki (B-stok) wygrał z Sienkiewiczem (W-wa) w 63 kg — Pasakowski (Łódź) — Zagórski (Kielce) — Swietochowski — Kuchanowski (oba B-stok) 1:0, w 67 kg — Pawlak (B-stok) — Mielniczek (W-wa) 2:1, Janiak (Łódź) przegrał w 2. r. przed rsc z Makulewiczem (W-wa) w 71 kg — Gazarkiewicz (W-wa) wygrał z Gadowskim (W-wa) w 73 kg — Piekarski (W-wa) przegrał w 2. r. przed rsc z Rogalskim (B-stok) w 81 kg — Zatyka — Cellas (oba W-wa) 3:0.

W walegim me